Po konfiskacie nakład drugi

Cz.[■] Nr. 182 (6256) WARSZAWA, NIEDZIELA 16 CZERWCA 1935 r. Rok XL.

NIECH ŻYJE RZĄD ROBOTNICZY I WŁOŚCIAŃSKI

REDAKCJA przyjmuje interesantów od 11 pół do 3-ej po południu.
Za zwrot rękopisów Redakcja nie odpowiada.
ADMINISTRACJA czynna od 9—5 bez przerwy, w soboty do 3 popoł.
KASA czynna od 10 do 3-ej.
Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem.

ROBOTNIK

CENTRALNY ORGAN P. P. S.

PROLETARJUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ!

Wydawca: Rada Naczelna P. P. S.

NIECH ŻYJE SOCJALIZM!

WARSZAWA, UL. WARECKA NR. 7
REDAKCJA — tel. 5.06-70
DYREKCJA — 2.20—13
ADMINISTRACJA — 5-13-80
DRUKARNIA — 2.76-43
KONTO CZEKOWE W P.K.O. 175

Cena numeru 20 groszy

Warunki prenumeraty: w Warszawie z odnoszeniem miesięcznie zł. 5.40 bez odnoszenia zł. 4.70, na prowincji miesięcznie zł. 5.40, zagranicą zł. 8.—.Za zmianę adresu 50 gr.
Ceny ogłoszeń: Za wiersz wysokości 1 milimetra w tekście gr. 50, zwyczajne gr. 40, nekrologi do 60 mm. gr. 20, powyżej 60 mm. gr. 30, drobne za wyraz 20 gr. Poszukiwanie i zaofiarowanie pracy bezpłatnie. Ogłoszenia tabelaryczne 50 o proc. drożej. Układ ogłoszeń tekstowych i zwyczajnych 6-cioszpaltowy. Za treść ogłoszeń Redakcja nie odpowiada

Czy to będzie zwycięstwo?

Sejmowa Komisja Konstytucyjna zakończyła debatę szczegółową nad „sanacyjnym" projektem ordynacji wyborczej do Sejmu.

Klub BBWR. wziął w debacie udział raczej znikomy; p. referent pos. Podoski nie wysilał się zbytnio; p. St. Car nie tyle argumentował, ile „stwierdzał"; ks Radziwiłł zastrzegał się przeciwko podejrzewaniu BBWR. i pp. starostów o świadomą chęć popełniania nadużyć. „Szary człowiek" z B. B. W. R. milczał, jako zaklęty; złośliwy sprawozdawca parlamentarny „Naszego Przeglądu" p. Regnis sądzi, że temu „szaremu człowiekowi" **zakazano** poprostu sięgać po rolę mówcy. Klub B. B. W. R. nie uczestniczył właściwie w debacie: wystarcza mu najwidoczniej pewność, że **kierownictwo rozporządza większością głosów sejmowych i senackich.**

A Komisja Konstytucyjna Senatu podjęła dumnie „wyścig pracy" i „pracuje" sobie „równolegle" nad projektami ustawowemi, które dla niej **formalnie** w tej chwili jeszcze wogóle nie istnieją. P. marszałek Senatu Wł. Raczkiewicz uznał sprzeciw. t. D. Kłuszyńskiej i sen. J. Woźnickiego za „nieuzasadniony". Ten sprzeciw opierał się o **elementarne** — doprawdy — zasady jakiegokolwiek myślenia prawniczego. Gdyby p. Wł. Raczkiewicz zechciał w chwili, wolnej od innych zajęć, przeczytać artykuły nowej Konstytucji, dotyczące uprawnień Senatu, zgodził by się prawdopodobnie... sam na sam ze sobą, że ów sprzeciw — to była kwestja **obowiązku.** Według interpretacji p. Raczkiewicza Komisja Budżetowa Senatu mogłaby się zająć już dzisiaj budżetem państwowym na rok 1940—1941, naprzykład...

Bardzo oryginalna teorja!...

***

I przebieg dyskusji w Komisji Konstytucyjnej Sejmu, i groteskowa „pracowitość" Komisji Konstytucyjnej Senatu wraz z „interpretacją" p. marszałka Raczkiewicza są przykładem typowym tego, co nosi nazwę **„ducha partyjnictwa".** Jakiś tam „konwent senjorów" B. B. W. R. ustalił — w myśl zapowiedzi p. Cara, — że wszystko z ordynacjami wyborczemi ma być zakończone do 1 lipca. P. Raczkiewicz sądzi, że ta... wygoda kierowników B. B. W. R. obowiązuje Senat, jako instytucję **państwową.** „Duch partyjnictwa" uwił sobie gniazdko przytulne, najbardziej przytulne, właśnie u szczytów obozu „sanacvinego"!...

***

Sens istotny sytuacji polega zaś na tem, że kierownictwo B. B. W. R. pragnie **pośpiechu, pośpiechu i pośpiechu, pragnie „faktów dokonanych",** zanim dojrzeją **nowe procesy, które powstały w kraju,** które odbijają się z natury rzeczy i na układzie wewnętrznym obozu „sanacyjnego".

O jednym z tych procesów pisał przed paroma dniami „Głos Narodu". Cytowaliśmy jego wrażenia wczoraj w „Przeglądzie Prasy". Istotnie, my — **polski ruch socjalistyczny** — odczuwamy dobrze ożywienie mas. Trochę prędzej trochę później **bierność będzie przełamana.** Tego jesteśmy pewni. Otóż Klub B. B. W. R. chce **przedtem** powołać do życia fikcyjną „reprezentację" w postaci przyszłego Sejmu i przyszłego Senatu. Przypuśćmy, że to mu się uda. **Czy to będzie zwycięstwo?** W każdymbądź razie nie będzie to **zwycięstwem Polski.** A rozwój procesów społecznych, procesów nieuniknionych, nie ulegnie przez ordynacje wyborcze B. B. W. R. żadnemu osłabieniu. Przeciwnie, — kierownictwo B. B. W. R. pracuje z zapałem nad tem, by te procesy **zaostrzyć.**

M. NIEDZIAŁKOWSKI.

We własnem gronie

„Parlament" dyktatury jugosłowiańskiej

Skupczyna odbyła wczoraj swe pierwsze po weryfikacji mandatów posiedzenie. Minister spraw wewnętrznych Popovic wygłosił mowę, w której poddał ostrej krytyce zarzuty opozycji ,jakoby wybory odbyły się w atmosferze teroru. Przeciwnie w wielu okręgach opozycja dopuszczała się nadużyć, utrudniając oddawanie głosów na listę rządową. Minister podał m. in. fakt, że w Chorwacji sfery opozycyjne rozszerzają pogłoski, jakoby po zwycięstwie opozycji w wyborach miała być porklamowana niepodległość Chorwacji i że na czele nowego państwa stanie Macek. W dalszym ciągu swego przemówienia minister Popovic podkreślił, iż Rząd Jewticza stoi na stanowisku nienaruszalności obowiązującej obecnie konstytucji z 1931 r. Sprawozdawca komisji mandatowej Dr. Baricevic oświadczył wśród ogólnych oklasków, że kompromis z opozycją jest niemożliwy i że stronnictwo rządowe będzie prowadziło walkę aż do zwycięskiego końca. Dopóki opozycja nie uzna bez warunków i zastrzeżeń obecnej konstytucji, żadne rozmowy nie będą z nią nawiązane. (ATE).

Japońskie armaty grożą Chinom

Beznadziejny apel Chin do Ligi i mocarstw

W związku z poważną sytuacją polityczną w Chinach Północnych japoński minister wojny Hajaszi mianował generała Itagaki naczelnym dowódcą japońskich sił zbrojnych w Pekinie i Tientsinie.

Do Szang-Haj-Kwan przybyło w piątek 6 japońskich kontrtorpedowców, które zarzuciły tam kotwice. Pozatem z polecenia japońskiego ministra marynarki Osumi flotylla torpedowców opuściła port wojenny Sasebo, udając się do Czifu.

***

„Daily Herald" dowiaduje się, że ambasador chiński w Londynie Kuo-Taj-Czi zwrócił uwagę Rządu brytyjskiego na fakt należenia Chin do Ligi Narodów. Z tego tytułu posiadają one prawo zwrócenia się do Ligi, aby z art. 12 paktu Ligi integralność terytorjalna i niezależność poltiyczna Chin zostały obronione przeciwko agresji zewnątrz. Kuo - Taj - Czi zapowiedział możliwość formalnego zwrócenia się Chin do Ligi Narodów. Sir Samuel Hoare zapewnić miał ambasadora, że sytuacja jest bardzo pilnie śledzona przez Rząd brytyjski.

Według „Timesa" Kuo-Taj-Czi powołać się miał także na układ waszyngtoński 9-ciu mocarstw z z 1922 r., który — zdaniem Chin— został przez Rząd japoński pogwałcony.

Prasa londyńska donosi, że Rząd chiński zwrócił się z demarche i do innych państw zachodnich w sprawie ostatnich wydarzeń w Chinach Północnych. Rząd chinski uskarża się na postępowanie japońskich władz wojskowych, stanowiące naruszenie wyraźne układu 9 mocarstw o polityce drzwi otwartych w Chinach i o poszanowaniu niepodległości i całości terytorjalnej Chin.

Ambasador chiński w Londynie Kuo - Tai - Szi udał się w sobotę ponownie do Foreign Office. Ambasador miał oświadczyć, że Rząd chiński **nie uczyni żadnych dalszych ustępstw Japonji.**

ZAMACH POWWSTAŃCÓW NA POCIĄG JAPOŃSKI.

Na linji kolejowej Lafa - Charbin w pobliżu stacji Liu-Tao (Mandżurja) jedna z luźnych grup powstańczych wysadziła w powietrze most, przez których przejażdżał właśnie pociąg. Pociąg zwalił się w dół, przyczem, według dotychczasowych doniesień 6 ludzi zostało zabitych na miejscu a około 20 odniosło ciężkie rany. (PAT.)

***

(ARTYKUŁ OMAWIAJĄCY CAŁOŚĆ SYTUACJI W CHINACH DRUKUJEMY NA STR. 2-EJ)

Niemieckie zbrojenia morskie

Prasa francuska jednogłośnie wypowiada przekonanie, że Francja nie może się zgodzić na udzielenie Niemcom prawa rozbudowy floty do wysokości 35 proc. tonażu floty angielskiej.

Jak zauważa „Petit Parsiien", Rząd francuski wyrażał zawsze opinję, że zbrojenia lądowe, morskie i lotnicze są wzajemnie od siebie zależne i nei mogą stanowić przedmiotu oddzielnych układów. Pozatem duch i litera deklaracyj londyńskich z dn. 3 lutego całkowicie się temu sprzeciwiają. Jeżeli nadal będzie się zezwalać na prowadzenie tego rodzaju gry, to wszystkie korzyści, wynikające z solidarności anglo - franko - włoskiej mogą być w bardzo krótkim czasie bezpowrotnie stracone.

Londyński korespondent „Echo de Paris" pisze, że „Rząd angielski nie okazał zbyt wielkich skrupułów przy pogwałceniu pospołu z Rzeszą klauzul morskich traktatu wersalkiego bez zasięgnięcia opinji francuskiej".

„L'Oeuvre" pisze o rezultatach zręcznego manewru niemieckiego zmierzającego do rozbicia frontu francusko - angielskiego. (PAT.)

Kosztem mas pracujących

Oszczędności Rządu p. Lavala

„Le Capital" notuje pogłoski o zamiarach Rządu francuskiego na temat przywrócenia równowagi budżetowej W myśl tych pogłosek oszczędności, przeprowadzone przez Rząd polegałyby na:

1) zniesieniu emerytury b. kombatantów, pobieranej przez zawodowych wojskowych, co dałoby półtora miljarda oszczędności,

2) zniesieniu eksploatacji linij kolejowych o drugorzędnem znaczeniu i zmniejszeniu liczby kolejarzy, co dałoby 2 miljardy,

3) zmniejszeniu etapami liczby urzędników i niedopuszczaniu do kumulowania pewnych dodatków, premij i płac za godziny nadliczbowe, a także zniesieniu pewnych urzędów, co dałoby miljard oszczędności,

4) zrewidowaniu ustawy o ubezpieczeniach społecznych, co dałoby 550 miljonów oszczędności. W sumie zmniejszyłoby to deficyt budżetowy o 5 miljardów fr.

Oszczędności te byłyby robione tylko kosztem pracowników. Kapitaliści natomiast otrzymaliby dalsze premje w postaci mniejszych obciążeń, mniejszych wydatków na ubezpieczenia i t. d.

Nowa N. R. A.

Prezydent Roosevelt podpisał w piątek uchwaloną przez Kongres ustawę o przedłużeniu zmodyfikowanej N. R. A. do 1 kwietnia 1936 r. O uchwale Kongresu pisaliśmy osobno.

***

Jak donoszą z Waszyngtonu, posiedzenie senatu, na którem 41 głosami przeciwko 13 przyjęto nowy statut komitetu odbudowy gospodarczej (NRA) nie było pozbawione pewnych momentów komicznych. Znany ze swej ekscentryczności senator stanu Louisiana Long usiłował przeszkodzić uchwaleniu ustawy. Senator przemawiał nieprzerwanie przez 28 godzin. Po wyczerpaniu tematu związanego z projektowaną ustawą, senator Long wydobył z kieszeni świstki papieru i zaczął z nich odczytywać recepty przyrządzania sałatek. W ten sposób senator zdołał opóźnić uchwalenie ustawy o 1 dzień.

Abisynja stara się o pomoc Anglji

„Giornale d'Italia" donosi, że cesarz Etjopji stara się jakoby o uzyskanie poparcia Wielkiej Brytanji w rejonie Ogadenu. Głównym celem podróży cesarskiej do Harraru — twierdzi dziennik — było nawiązanie kontaktu z Anglikami, aby potwierdzić w ten sposób pogłoski o istnieniu porozumienia między Abisynją a Wielką Brytanją. Jednakże, jak twierdzi dziennik, władze angielskie zachowały wielką rezerwę i ostrożność. Na urzędowem przyjęciu w Harrar, cesarz ostentacyjnie rozmawiał przez czas dłuższy z Anglikami. Dziennik twierdzi pozatem, iż cesarz pragnął spotkać się z gubernatorem brytyjskiej części Somali i uzyskać zezwolenie na wyjazd do Berbera. Władze angielskie nie uczyniły jednak zadość temu życzeniu.

W zakończeniu „Giornale d'Italia" zapewnia, iż cesarz pragnie wytworzyć w Abisynji przekonanie, że przy ewentualnem starciu z Włochami, Abisynja może liczyć na poparcie Wielkiej Brytanji.

WYPRAWA DO ABISYNJI NIE JEST ROMANTYCZNĄ WYCIECZKĄ.

„Daily Herald" donosi, iż przez kanał Suezki przejechał włoski parowiec „Gange" wiozący do ojczyzny 700 Włochów z Erytrei. Większość z nich stanowią chorzy na malarję i dyzenterję oraz ofiary udaru słonecznego. W czasie drogi kilku chorych zmarło. (PAT).

Dziś o godz. 10 r. w podwórzu przy ul. Wareckiej 7 w Warszawie

Wielkie zgromadzenie

pracowników miejskich oraz instytucyj użyteczności publicznej stolicy

Towarzysze! stawcie się licznie!

Przeciwko ordynacji wyborczej B.B.W.R.

ORGANIZUJCIE ZGROMADZENIA

organizujcie strajki protestu pomiędzy 17 a 27 czerwca

Abisynja i Chiny

„Opinja światowa — to śmieszny upiór" — oświadczył publicznie przed kilku dniami gadatliwy Mussolini. W maju r. b., a więc przed miesiącem, Mussolini pod naciskiem tej opinji światowej, zgodził się na uchwałę genewską, by spór abisyńsko-włoski załatwić na drodze rokowań w terminie do sierpnia. Ale Włochy ani na chwilę nie przerwały swych przygotowań wojennych w Afryce, a jednocześnie Mussolini raz poraz wyrzuca z siebie pogróżki wojenne i wymachuje pięścią. Rokowania abisyńsko - włoskie to **fikcja**, **Włochy bowiem dążą do** opanowania Abisynji, która zgodzi się nato tylko wówczas, gdy będzie miała nóż na gardle, to znaczy, gdy nietylko Włochy, ale także Anglja **wywrze** na kraj odpowiedni nacisk, gdy oba te imperjalizmy podzielą między siebie łup. Rokowania właściwe i decydujące toczą się między Rzymem, Londynem, a może i Paryżem. Czy doprowadzą do porozumienia? Najbliższe dni czy tygodnie to wyjaśnią. Jeśli tak, to chwilowy pokój byłby okupiony kosztem **ujarzmienia Abisynji.** Liga Narodów, do której należy i Abisynja, pogwałciłaby najbardziej podstawowe zasady, na których się opiera i najistotniejsze cele, którym ma służyć. Abisynja stałaby się ogniskiem przyszłych niepokojów i wojen.

Ale poczekajmy na wynik rokowań. Narazie można stwierdzić, że **platoniczna uchwała Ligi** nie odstraszy Mussoliniego od wojny z Abisynją, że **faszyzm nic sobie nie robi z takich uchwał, ani ze swych rokowań międzynarodowych.** Postępowanie Włoch jest jeszcze jednem świadectwem, jak bezwartościowe są konferencje i pakty z faszyzmem. Porozumienie zawarte w Stresie między Anglją, Francją i Włochami przed dwoma dopiero miesiącami, już właściwie nie istnieje; Mussolini, zaprzątnięty wojną w Abisynji, musiałby zabezpieczyć się w Europie, a więc iść na ugodę z Niemcami; nietylko więc Stresa, ale także Rzym, gdzie powstała myśl o pakcie naddunajskim, należałby już do wspomnień. Mussolini niewątpliwie spekuluje na obawę Anglji i Francji przed **nowemi komplikacjami w Europie** i dlatego liczy na ustępstwa ze strony tych państw kosztem — Abisynji. Kto wie, czy nie będzie miał racji.

***

Japonja, po zagarnięciu Mandżurji, dokonała dalszego rozbicia Chin i zawładnęła trzema prowincjami na północy. Na tem pochód japoński wgłąb Chin nie skończy się. Korzystając z wojny domowej, która od lat jest stanem normalnym w tym olbrzymim kraju i z obojętności mocarstw europejskich i Ameryki na losy Chin, Japonja podbija Chiny i robi z nich swoją kolonję. Jak dalce Japonja czuje się w Chinach „u siebie w domu" świadczy fakt, że zażądała rozwiązania Kuomintangu, jako partji nacjonalistycznej, a więc szkodliwej — dla Japonji. Pochód Japonji przeciw Chinom, trwający już cztery lata, jest jedną z najbardziej zbójeckich epopei, jakie znają dzieje. Zachodzi pytanie, gdzie będzie jego kres?

Ani na interwencję mocarstw, ani na skuteczny opór Chin liczyć obecnie nie należy. Przeciwnie, można się spodziewać, że zarówno mocarstwa jak część generałów chwilowo chętnie powitają Japonję i nawet wesprą ją, o ile ona podejmie walkę z **czerwonemi Chinami południa.** A to jest prawie, że pewne. Japonja musi wystąpić w roli żandarma imperjalizmu światowego, by obronić — imperjalizm własny. Rozbiór Chin zapowiada więc **w bliższej perspektywie wojnę z Chinami sowieckiemi.** O dalszych możliwościach nie warto narazie pisać.

***

Dwie wielkie wojny, w Abisynji i w Chinach, wiszą w powietrzu, byłyby to wojny imperjalistyczne dwóch młodych kapitalizmów, szukających rynków zbytu dla przemysłu, dla nadmiaru rąk roboczych, oraz źródeł surowca i bogactw naturalnych.

Na wojny tego rodzaju Liga Narodów „pobłażliwem" patrzy okiem, są one bowiem chlebem powszednim kapitalizmu. Ale — rzecz jasna — wojny współczesne rzadko tylko dają się lokalizować. Każda nowa wojna wyciąga na jaw apetyty i pożądania jednych państw, urazy i niezałatwione porachunki innych, a przedewszystkiem współzależność interesów kapitalistycznych, oplątających cały głob ziemski. Pożar, wybuchający w jednym punkcie, przerzuca się łatwo na inne i staje się powszechnym.

Dlatego Abisynja i Chiny, choć dalekie od Europy, żywo obchodzą i Europę. Wystarczy iskra z najodleglejszych stron, by Europa, skłócona i podminowana od wewnątrz, rozpłomieniła się pożarem wojny.

(jmb.).

Gdańsk nadal zaskakuje Poiskę

Senat Gdański wystosował na ręce Komisarza Generalnego protest w sprawie poczt polskich, domagając się, aby poczta polska nie przyjmowała przekazów złotowych do kraju.

W odpowiedzi Senat otrzymał zawiadomienie, że Rząd Polski nie zgadza się na to, ponieważ jest to sprzeczne z umowami i że oczekuje rychłego podjęcia rokowań w sprawach walutowych i finansowych.

Widzimy z tej wymiany pism, że Senat Gdański nadal prowadzi polityke zaskakiwania Polski w posunięciach gospodarczych, obchodzących również Polskę.

Jest to przyczynek do owych „dobrych stosunków" polsko - gdańskich, o jakich mówił p. Schacht w swem przemówieniu w dniu 14 b. m., w którem ponadto bronił posunięć walutowych Senatu, dowodząc, że gulden gdański w jego dawnym parytecie był nieodpowiedni ze względu na wewnętrzno - gospodarcze warunki Gdańska.

O tem, że winę za obecny stan rzeczy ponoszą gdańscy hitlerowcy, że — ponadto — przyczyniła się tu polityka dewizowa Rzeszy (niepłacenie za wywóz z Gdańska) — oczywiście dyrektor Banku Rzeszy nie wspomniał ani słowa.

Oświadczenie Komisji Centralnej Związków Zawodowych

W ostatnim czasie utworzone w poszczególnych miejscowościach Komitety Społeczne dla trwałego uczczenia pamięci Marszałka PIŁSUDSKIEGO zwracają się do organizacyj, zrzeszonych w Związku Stowarzyszeń Zawodowych w Polsce, o wzięcie w nich udziału i o stałą z nimi współpracę. Nie bacząc przytem na ciężkie ekonomiczne położenie robotników, Komitety te przy pomocy moralnej presji wprowadzają opodatkowanie robotników pracujących w zakładach zależnych od Rządu, — dochodzące niejednokrotnie do 5 proc. ich zarobków.

Niezależnie od stosunku do osoby Marszałka Piłsudskiego i Jego zgonu, klasowe organizacje zawodowe nie mogą patrzeć milcząco na tego rodzaju dotkliwe obcinanie i tak niskich płac robotniczych i nie mogą w żaden sposób zasiąść do współpracy w tych Komitetach z czynnikami, których cała dotychczasowa działalność była wroga dla klasy robotniczej, jej interesów i jej dążności wyzwoleńczych.

Dlatego Komisja Centralna Związków Zawodowych w Polsce, protestując przeciwko wszelkiej presji w kierunku tego rodzaju dotkliwego opodatkowania robotników, wzywa wszystkie zrzeszone Związki, by od wszelkiej współpracy we wspólnych Komitetach z organizacjami i ich reprezentantami, zajmującymi wrogie stanowisko wobec klasy robotniczej — bezwarunkowo się usunęły.

Pod pręgierz

„Śląski Głos Poranny" organ chrześcijańskiego Zjednoczenia Zawodowego Polskiego dopuszcza się niesłychanych kalumnji i oszczerstw pod adresem ruchu socjalistycznego, a to tylko dlatego, aby wyżebrać łaskę i poparcie B. B. W. R.

„Głos" wyraża nadzieję, że nie nastąpi „upaństwowienie" związków zawodowych i zaofiarowywuje „sanacji" w imieniu ZZP. swe usługi na ternie robotniczym. Pismo to pisze, że nie będzie bez znaczenia dla rozwoju w Polsce, jakie zasady wprowadzi Rząd i na kim się oprze w polityce w stosunku do robotników.

Czy Rząd politykę gospodarczą w sprawach wchodzących w zakres uprawnień świata pracy oprze w przyszłości na Zjednoczeniu zawodowem polskiem, organizacji państwowo - twórczej, stojącej na zasadach etyki chrześcijańskiej i narodowej, lub też na organizacjach robotniczych, wyznających ideologję socjalistyczną, która przez wszystkie inne państwa odrzucona została jako utopja.

Złożywszy swą lokajską ofertę pismak z organu ZZP. niepoczytal nie bredzi:

Nie możemy mieć nic wspólnego z nimi, którzy korząc się przed zbutwiałym tronem austrjackim, polskiego robotnika wydali na łup i pod komendę niemieckiej międzynarodówki, nic wspólnego z tymi, dla których godło państwa, które dla każdego Polaka jest świętością — jest białą gęsią, a zwycięstwo bolszewików pod Warszawą miało być najszczęśliwszym dniem w ich życiu. I wierzyć się nie chce, że takich ludzi stawia się na czoło organizacji robotniczej i tacy ludzie zastępują interesy polskiego świata pracy. Trzeba nareszcie zdobyć się na męską odwagę i nazwać rzecz po imieniu.

My też cały ten artykuł nazwiemy po imieniu: Nikczemność, obrzydliwość, zaprawione świadomem kłamstwem.

S-ek.

Telegraf—telefon—radjo

Zdarzenia na całym świecie

DENUNCJACJA

Radny miasta Paryża Desisnards (prawicowiec) wystosował do prefekta departamentu Sekwany list, w którym zwraca uwagę na przemówienie socjalisty Żyromskiego na kongresie partji socjalistycznej w Miluzie i zapytuje, czy tego rodzaju wystąpienia zgodne są ze stanowiskiem urzędnika prefektury. Jak wiadomo Żyromski pracuje w prefekturze departamentu Sekwany. (PAT.)

KONIEC STRAJKU.

Robotnicy elektrowni w Toledo (st. Ohio) przyjęli arbitraż, zaproponowany przez amerykańskiego ministra pracy panią Perkins i postanowili powrócić do pracy. Strajk trwał od dn. 6 czerwca. (PAT.)

LOTNICTWO TURECKIE

Z Ankary donoszą: Tureckie zgromadzenie narodowe zakończyło wczoraj swą sesję zwyczajną, podczas której przyjęto przeszło 30 projektów nowych ustaw. Zgromadzenie narodowe wznowi swe obrady w dniu 1 października. W całym kraju jest prowadzona z niezwykłem ożywieniem propaganda lotnicza. We wszystkich miastach i miasteczkach odbywają się zebrania, na których wygłaszane są przemówienia o konieczności budowy wielkiej floty powietrznej i zorganizowania obrony przeciwlotniczej. Wszystkie sfery ludności biorą udział w zbiórce na cele lotnictwa. Wielkie firmy opodatkowały się dobrowolnie na rzecz rozbudowy lotnictwa. Nawet uboga ludność włościańska zapisuje się chętnie na listy ofiarodawców. (ATE.)

NA WALKĘ Z BEZROBOCIEM

Kortezy hiszpańskie uchwaliły wniosek o kredytach w sumie 200 miljonów peset na walkę z bezrobociem. Projekt przewiduje podjęcie robót publicznych na okres 18 miesięcy. (PAT.)

EPIDEMJA WŚCIEKLIZNY

W miejscowości Mataro w prowincji Barcelony 23 osoby pokąsane zostały przez wściekłego psa. Spośród pokąsanych 13 osób zmarło. Epidemja wścieklizny szerzy się również w prowincji Kordoby. (PAT).

SKUTKI POWODZI

Powódź w Ovalde (w stanie Texas) spowodowała straty, wynoszące zgórą 2 miljony dolarów. (PAT.)

Krwawa walka z włamywaczami

Od dłuższego już czasu władze śledcze śledziły szajkę niebezpiecznych włamywaczy, działających na terenie Krakowa.

W sobotę rano, około godz. 9-ej, Kom. P. P. w Podgórzu, otrzymała wiadomość, że śledzeni znajdują się w starej cegielni w Łagiewnikach.

Niezwłocznie policja udała się na miejsce.

Włamywacze zobaczywszy, że są osaczeni, rozpoczęli ogień rewolwerowy na policję, skutkiem czego posterunkowi użyli broni.

W wyniku wymiany strzałów, zraniony został jeden z włamywaczy, Władysław Dyląg, murarz, zamieszkały w Jadownikach. Kula rewolwerowa przeszła mu powyżej uda, wychodząc przez kolano.

W chwili zranienia włamywacza, udało się pozostałych rozbroić.

Na miejsce wezwano pogotowie ratunkowe i lekarz zarządził przewiezienie rannego Dyląga w towarzystwie asysty policyjnej, do szpitala św. Łazarza.

Dwóch innych włamywaczy Stanisława Kierzaka i Romana Felczera odprowadzono do komisarjatu.

Z Sali sadowei

Tragedja samochodowa przed Sądem

Przed Sądem Okręgowym w Warszawie znalazła się wczoraj głośna sprawa tragicznej katastrofy samochodowej, spowodowanej przez lekkomyślność niejakiej Janiny Królówny, która, jako teren do nauki jazdy na rowerze, wybrała sobie często uczęszczaną przez automobilistów szosę pod Radomiem. Drogą radomską przejeżdżało wówczas auto redaktora Konrada Wrzosa, który udał się na wycieczkę w towarzystwie swoich przyjaciół, małżonków Rückertów z M. S. Z. Red. Wrzos, chcąc wyminąć nieumiejętną rowerzystkę, lawirującą niezręcznie po samym środku szosy, skręcił auto, które wpadło do rowu, przygniatając podróżnych. Małżonkowie Rückertowie ponieśli śmierć na miejscu, red. Wrzos odniósł ciężkie obrażenia, dzięki czemu dłuższy czas zmuszony był się leczyć.

Sprawczyni katastrofy usiłowała zbiec, została jednak ujęta przez automobilistów, jadących z Warszawy. Podczas egzaminu z umiejętności jazdy na rowerze, okazało się, iż Królówna nietylko nie mogłaby otrzymać prawa jazdy dla cyklistów, ale wogóle nie umiała się utrzymać na rowerze.

Rozprawa obfitowała w momenty dramatyczne, gdyż zeznania redaktora Wrzosa były przepojone rozpaczą spowodu przypadkowego spowodowania śmierci przyjaciół, oskarżona zaś mdlała kilkakrotnie i sędzia Danielewicz zmuszony był zarządzać parokrotnie przerwę.

Ekspert do spraw samochodowych stwierdził kategorycznie, iż wina oskarżonej polegała na tem, iż jechała ona środkiem szosy, nie tylko nie mając prawa jazdy, ale nie reagując nawet na sygnały automobilisty. Zdaniem eksperta, red. Wrzos miał tylko dwa wyjścia z sytuacji: albo przejechać cyklistkę,, albo skręcić gwałtownie, co miało minimalną ewentualność obycia się bez wypadku. Ekspert stwierdził, że gdyby red. Wrzos przejechał Królównę, byłoby to uznane za „stan wyższej konieczności" i byłby w porządku z przepisami o ruchu kołowym. Ekspert twierdzi dalej, iż nie mogło być mowy o przekroczeniu przepisów jazdy przez red. Wrzosa, gdyż jechał on z szybkością „spacerową", co na tym odcinku szosy jest dozwolone.

Prok. Missuna domagał się surowego ukarania oskorżonej ze względów pedagogicznych dla zapewnienia w przyszłości automobilistom bezpieczeństwa i zmniejszenia ilości katastrof, powodowanych tak często przez lekkomyślność.

Obronę wnosił adw. tow. Gaoki.

Sąd skazał Królównę, z art. 230 (za nieumyślne spowodowanie śmierci) na 1 rok więzienia, zaliczając jej dwa tygodnie aresztu prewencyjnego.

Oskarżoną pozostawiono na wolności za kaucją w wysokości 100 zł.

I. K.

Rozwiązana zagadka

Ludzie mają w życiu na tę samą kwestję najrozmaitsze zapatrywania, czemu nie można się dziwić, bo zależy to od inteligencji danego człowieka, jego doświadczenia, temperamentu, wieku, usposobienia i t. d. Stosunkowo najwięcej jest niewiernych Tomaszów, co to palcem muszą się dotknąć, ażeby uwierzyć. Są to ludzie, którzy sądzą, że to „wypada" nie wierzyć, że to bardziej odpowiada ich godności.

Byli tacy niewierni Tomasze także w stosunku do wygranej na Loterji Państwowej, ale z każdem ciągnieniem ilość ich maleje w sposób, który rzuca się w oczy. Przed każdem ciągnieniem **brak** jest coraz więcej losów loteryjnych, coraz więcej kolektur wywiesza przed ciągnieniem kartkę z napisem: wszpstkie losy sprzedane!

Czemu i jak to się dzieje? Odpowiedź jest prosta. Ci niewierni do niedawna Tomasze na każdym kroku spotykają ludzi, którzy wygrali, albo poprostu wygrywają sami. Real na rzeczywistość zmusza ich do pozytywnego ustosunkowania się do rzeczy. Doświadczalnie przekonywują się, jak wielkie szanse są wygrania na loterji i że wszyscy mają równe szanse.

W obecnej 33-ej Loterji, której ciągnienie I-ej klasy rozpoczyna się 19 czerwca, szanse wygrania jeszcze niepomiernie wzrosły. W tej Loterji dla tych, którzy nie wygrali w żadnej z czterech klas, urządzone będzie ciągnienie dodatkowe dnia 20 grudnia „na gwiazdkę". Udział w tem ciągnieniu nic nie kosztuje. Wygrane wypłacane będą za okazaniem losu klasy czwartej, więc po ukończeniu ciągnienia tej klasy losy należy nadal zachować.

W ciągnieniu gwiazdkowem jest 1617 wygranych na sumę 370.000 zł. Wypłata wygranych już nazajutrz po ciągnieniu, w myśl zasady, że kto szybko daje, dwa razy daje.

Przeciwko ordynacji wyborczej B.B.W.R.

Manifestacje młodzieży

Grupy młodzieży akademickiej manifestowały w ciągu ostatnich paru dni na terenie wyższych uczelni stolicy przeciwko projektowi ordynacji wyborczej BBWR.

Wczoraj w uniwersytecie warszawskim grupa O. N. R. napadła na kilku akademików manifestujących i umożliwiła oddanie ich w ręce policji.

Jest to fakt, którego nie znały dotychczas dzieje polskiej młodzieży akademickiej.

Do sprawy tej powrócimy i podamy do wiadomości publicznej nazwiska tych dobrowolnych agentów.

Od 3 miesięcy trwa strajk radnych

Donosiliśmy w swoim czasie o strajku radnych gminnych w miejscowości Sławków. Strajk ten trwa już od 3-ch miesięcy, a przyczyną już od 3-ch miesięcy, a przyczyną władze nadzorcze wyboru wójta, członka P. P. S. tow. Wiltosa. Radni nadal kontynuują strajk włoski polegający na przychodzeniu na posiedzenia bez zabierania głosu.

Odroczenie wiecu

robotników przem. skórzanego w Warszawie

Wiec robotników przemysłu skórzanego w Warszawie, zwołany na dziś, został odroczony wobec tego, że o tej samej porze w podwórzu przy ul. Wareckiej 7 odbędzie się zgromadzenie pracowników miejskich i użyteczności publicznej.

Smutny Koniec

Jak swego czasu donosiliśmy, zgłosił się do policji katowickiej Domagała, ostatni członek bojówki polskich hitlerowców spod znaku „Błyskawicy", która dokonała napadu na stację Gierałtowice.

Napadu dokonano w celu zdobycia pieniędzy na cele osobiste. Członków bojówki, z wyjątkiem zbiegłego Domagały, skazano na kilkuletnie więzienie. Wyrok był bardzo łagodny, jeżeli się uwzględni, że bojówka zastrzeliła kolejarza Pawlasa, Bogu ducha winnego człowieka. Ten łagodny wymiar kary spowodował Domagałę, że zgłosił się sam w policji, oświadczając, że ukrywał się dlatego, ponieważ spodziewał się dożywotniego więzienia dla członków bojówki.

Na rozprawie oświadczył oskarżony, że wódz „Błyskawicy", Grałła, kłamał, twierdząc, że Domagała był inicjatorem napadu. Na myśl o obrabowaniu kasy kolejowej wpadł „wódz" Grałła, który też kazał napadu dokonać.

Sąd skazał Domagałę na 2 lata więzienia. Rozprawie przewodniczył sędzia Stodolok, znany z surowych wyroków w innych procesach.

„Może wyrobnik, dziewka bosa...”

TEATR POLSKI: „Wyzwolenie“ — Stanisława Wyspiańskiego. Dramat w 3 aktach.

A jednak „Wyzwolenie“ jest dramatem wstrząsającym. Na uroczystem przedstawieniu, zorganizowanem przez Teatr Polski ku uczczeniu pamięci marsz. Piłsudskiego, wiew najczystszej poezji spłynął kilkakrotnie na pochylone głowy zasłuchanych i zapatrzonych widzów

Konrad Wyspiańskiego do dzisiejszego dnia da się ująć jako symbol rewolucyjnego protestu przeciwko konwencjonalnym kłamstwom Masek, pasorzytujących na bierności społeczeństwa.

Pomyślmy — ileż takich popularnych, wytartych kłamstw; komunałów obiega wokół okrągłego stołu wtajemniczonych, kłamstw, z których się sami w kułak śmieją, lecz które powtarzają niestrudzenie na wszystkich uroczystościach, obrzędach i obchodach — dla zabezpieczenia sobie pozycji i intraty.

Te Maski właśnie władają opinją społeczną, te Maski władają brukowcami, zajmują prezydjalne fotele, reprezentują, elitują....

Nie o treść komunału chodzi, treść w czasach Wyspiańskiego oczywiście odmienną — mesjanistyczno - romantyczną, lecz o jego rolę, jego pozycję życiową.

A tę Wyspiański zobrazował z tragiczną prawdą i piekącą aktualnością do dzisiejszego dnia żywotną i wstrząsającą

Wyspiański wbrew pozornemu indywidualizmowi dążyć będzie do ożywienia masy, uruchomienia sił przyczajonych w zbiorowości, zepchniętych i obezwładnionych przez maszkary reprezentantów opinji.

Konrad, dążąc do wyjaśnienia sobie własnej myśli, oczyszczenia się z mętów indywidualnych niedowidów, zwraca się do tłumu, do bezdomnej rzeszy robotników i chłopów, którzy wsparli głowy strudzone o gołe ściany teatru w oczekiwaniu „służby jedynej godziny“.

Tej pracy i tej służby zażąda od swego chóru Konrad - przodownik, by wyjaśnić sobie — siebie, by dzięki nim uprzytomnić sobie pragmatyczną treść swego dążenia — w działaniu.

„Siła — to my“. Konrad przychodzi do tłumu, udręczonego pracą codzienną, nie jak Mickiewiczowski mistrz, który tyranją swej wzniesionej nad padoły duszy dokonywa samodzielnie czynu, lecz jako uświadamiająca sobie drogę swoją cząstka duszy powszechności, ta cząstka, którą każdy ma w sobie, która w każdym żyje utajona, bezwiedna, tutaj zaś dochodząc do świadomości, rozpoczyna działanie w tłumie i przez tłum.

Podobnie po walce z Maskami odrodzi swoją siłę duchową w noc wigilijną u źródła symbolicznej zbiorowości — obrazu matki, schylonej nad kolebką dziecka.

Dlatego pierwszy akt wyzwalającej łaski spływa na Konrada od Chóru, nie odwrotnie, jak to zawsze dotąd przedstawiali romantycy.

Chór na prośbę Konrada zdejmuje mu z rąk i nóg kajdany, to robotnicy i chłopi.., czynią go wolnym. Ten Chór, który tu sam się zowie „Czernią“, jak widać z pierwszej sceny, w pierwotnym pomyśle poety miał odegrać rolę nie poślednią, rozstrzygającą.

W dalszym ciągu dramatu poeta zapomina niejako o roli wyznaczonej Czerni i zbacza na utarte drogi tragedji wybitnej, czującej za wszystkich indywidualności.

W zakończeniu jednak (określonem w drugiem wydaniu przez poetę) powraca Wyspiański do prologowych założeń.

Ów „wyrobnik“ czy „dziewka bosa“, mająca Konradowi „uchylić wrót“ — jest nawrotem do pierwotnych założeń, których poeta w dramacie należycie nie rozwinął i nie uwypuklił.

W „Wyzwoleniu“, oglądanem na scenie obecnie po latach trzydziestu — po Wielkiej Wojnie, po odrodzeniu państwowości — uderza nas i zdumiewa przerażające jasnowidztwo poety, jakbyśmy rzekli, sarkazm niepodległościowy.

W rozmowie z Maską 19 Konrad nie pozwoli się zasugestjonować, że obraz idealnej pełni życia, którą przeżywa bohater w wyobraźni, że to Polska, że nic innego, że tylko Polska....

Nikt po Mickiewiczu nie postawił prócz Wyspiańskiego i Żeromskiego z taką straszliwą wyrazistością zagadnienia „niewystarczalności Polski“, tego zagadnienia dla nich całkowicie imaginacyjnego, dla nas — najważniejszego problematu chwili.

Konradowi nie bez racji, jak teraz widzimy z przerażającą oczywistością, nie wystarczała Polska i polskość, szukał dalszych dróg i szerszych horyzontów dla myśli, podejmując tragiczną walkę z dławiącą go trumną dziejowych pamiątek i tubylczej zaściankowości.

Tworzy sobie w wyobraźni oderwany obraz życia pełnego, wyłamując się myślą w nieodgadłą przestrzeń swego utęsknienia, poza świat Hołysza, Karmazyna, Prymasa, Kaznodziei, Prezesa i Genjusza.

Równie obco, bezdomnie i bezprzydziału poczułby się zapewne Wyspiański w Polsce dzisiejszej, której maskaradę tak genjalnie przewidział i zobrazował, choć była ona jeszcze tylko grą myśli i polotem wyobraźni.

T. K. K. T. należy się wdzięczność za wznowienie tego arcydzieła, które mimo wielu powikłań i załamań linji artystycznej i ideowej utworu, do dzisiejszego dnia ma siłę i sugestję nieodpartą.

Nie wiem jednak, czy wybór dzieła, walczącego z urokiem i poezją przeszłości dla uczczenia pamięci — był najszczęśliwszy.

Wszak Wawel występuje w tym utworze w aureoli czaru poetyckiego, groźnego dla życia, w aureoli poezji, **którą trzeba przezwyciężyć,** której Konrad „nienawiść niesie palącą“, wołając dla siebie o „żywota Prawo“.

Nie negując bynajmniej aktualności tych zagadnień, podkreślić musimy śmiałość i oryginalność koncepcji uczczenia ostatniej trumny wawelskiej przez uwidocznienie groźnego dla życia czaru i sugestji przeszłości.

Całość przedstawienia była pod każdym względem imponująca.

Współpraca reżyserska Leona Schillera i Juljusza Osterwy przy równej naogół i sharmonizowanej grze całego zespołu mimo pośpiechu w przygotowaniu dała wyniki tak poważne, że to przedstawienie należy uznać za jedno z najciekawszych obecnego sezonu teatralnego.

Juljusz Osterwa w roli Konrada jest, jak się zdaje, jedynym z współczesnych aktorów naszych, który do tej roli dorósł. Nie wszystkie wprawdzie stadja tej roli opanował z jednaką siłą sugestyjną. W akcie pierwszym brakło mu zrazu tej siły poetyckiej, w którą Wyspiański wyposaża swego bohatera, w akcie trzecim — załamał się wprost w owym pojedynku duchowym z Genjuszem. Ale jest to scena najsłabsza w dramacie, w której Wyspiańskiemu tak wielbione przezeń słowo nie dopisało. Tej scenie żaden aktor nie podoła, bo jest ona artystycznie słaba.

We wszystkich jednak pozostałych momentach a przedewszystkiem w akcie drugim w rozmowie z Maskami Osterwa wzniósł się na najwyższe szczyty sztuki aktorskiej. Z wielkiej ilości pozostalych ról tego imponującego widowiska teatralnego wymienić z uznaniem należy: E. Wiercińskiego w roli Genjusza, L. Pancewicz — Leszczyńską w roli Muzy, K. Fabisiaka — jako Reżysera, Z. Chmielewskiego — Karmazyna, Fr. Dominiaka — Hołysza, K. Justjana — Prezesa, St. Żeleńskiego—Przodownika, D. Damięckiego — Kaznodziei, J. Rygiera — Prymasa, L. Łuszczewskiego — Mówcy, St. Wrońskiego — Ojca, J. Kreczmara — Syna, A. Sochy — Samotnika.

Mniej się udała L. Frietschemu rola Starego Aktora.

Z drobniejszych ról kobiecych wyróżniły się: Zofja Grabowska, jako Hestja, Karolina Lubieńska, jako Harfiarka i Marja Balcerkiewiczówna jako Wróżka.

Nastrojową dekorację sztuki zbudował Satnisław Śliwiński.

J. N. MILLER.

„Reforma“ ustroju adwokackiego w Polsce

Naczelna Rada Adwokacka rozpisała przed pewnym czasem ankietę do rad adwokackich w sprawie reformy ustroju adwokackiego w Polsce.

Odpowiedzi nadeszły dotychczas z rad adwokackich w Warszawie, Krakowie i Lwowie. Rada adwokacka w Warszawie wypowiada się za wprowadzeniem systemu aplikacji mieszanej, sądowej i adwokackiej. Łączny okres tych aplikacji projektowany jest na 5 lat. Rada warszawska wypowiada się przeciw wprowadzeniu instytucji „zebrania delegatów izb adwokackich“ i nie uważa za konieczne wprowadzenie nowego postanowienia o zakresie działalności zawodowej adwokata. Rada adwokacka w Warszawie nie uważa też za konieczne rozszerzenie zakresu niepołączalności zawodu adwokackiego z innemi zajęciami.

Rada adwokacka w Krakowie pragnie, aby okres aplikacji adwokackiej podwyższono do 7 lat i aby dopuszczono sprawowanie przez adwokata patronatu tylko nad jednym aplikantem. Rada krakowska domaga się zniesienia biur pisania podań, dopuszczenia adwokatów do zastępstw we wszystkich sprawach przed sądami pracy, obniżenia opłat sądowych i taks za czynności komorników.

Rada adwokacka we Lwowie oświadczyła się w swej odpowiedzi za utrzymaniem wolnego wyboru siedziby urzędowej adwokata oraz prawa wolnej zmiany tej siedziby bez żadnych opłat. Okres praktyki adwokackiej dla uzyskania prawa patronatu powinien być, zdaniem rady adwokackiej lwowskiej, podniesiony do 10 lat. (PRESS).

Dzisiaj w dniu „MIĘDZYNARODOWEGO ŚWIĘTA DZIECKA“ o godz. 11 r. w sali „Ateneum“ w Warszawie (Czerwonego Krzyża 20)

AKADEMJA DZIECIĘCA

staraniem Robotniczego Towarzystwa Przyjaciół Dzieci i Czerwonego Harcerstwa. Wstęp bezpłatny.

Komisja Konstytucyjna Sejmu

Walka o prawo wyborcze

Podział na okręgi

Wczorajsze trzygodzinne posiedzenie sejmowej Komisji Konstytucyjnej w całości poświęcone było rozpatrywaniu załącznika do projektu ordynacji wyborczej BBWR. Załącznik ten zawiera podział na okręgi wyborcze.

Omawiano kolejno okręgi.

W dyskusji, w której zabierali głos liczni mówcy, padały słowa krytyki co do niesprawiedliwego podziału. Mówcy stwierdzili, że niektóre okręgi są zbyt duże w porównaniu z innemi zbyt małem: i stąd w jednym okręgu poseł reprezentować będzie 35.000 głosów w innym — 60.000.

Naprz. pos. Tempka (Ch. D.) zauważa, że stolica została uprzywilejowana, gdyż licząc 1.200.000 mieszkańców, podzielona została na 6 okręgów, co daje 200 tys. mieszkańców na okrąg, gdy inne okręgi liczą po 300 tys. mieszkayców.

Pos. Czernicki (klub Lud.) zgłosił wniosek skreślenia Warszawie jednego okręgu i pozostawienie Warszawie tylko 5 okręgów wyborczych. Warszawa wysyłałaby w ten sposób do Sejmu tylko 10 posłów zamiast przewidzianych 12.

Posłowie Rymar i Wierczak (Kl. Nar.) oraz pos. Tempka (Ch. D.) kilkakrotnie zabierali głos, wyrażając obawy, czy ludność rdzennie polska nie zostanie pokrzywdzona na terenach o ludności mieszanej. Szczególnie obawiali się, by Żydom nie dostało się zadużo mandatów.

Kilkakrotnie zabierał głos pos. Chrucki, broniąc interesów ludności ukraińskiej i domagając się w pewnych miejscach zmiany granic okręgów.

Pos. Rataj (kl. Lud.): Taka dyskusja do niczego nas nie doprowadzi. Należałoby raczej zmienić punkt węzłowy t. j. art. 1 i 6 ustawy w tym sensie, by zmienić sztywną ilość posłów i uzależnić ją od ilości mieszkańców w poszczególnych okręgach.

Przy omawianiu okręgów woj. krakowskiego zabrał głos tow. Kazimierz Czapiński.

Wątpliwe: czy debata nasza dzisiejsza da jakieś efektywne rezultaty. Pan referent twierdzi, że brał za kryterjum przy podziale regjonalizm, który opiera się albo na ciążeniu gospodarczem, albo jednolitym typie kultralnym, czy też dobrych połączeniach komunikacyjnych. Tymczasem w woj. krakowskiem tendencji tej nie widać, bo odcięcie pow. żywieckiego od bialskiego zaprzecza jakiemukolwiek regjonalizmowi. Żywieckie jest to powiat napół sproletaryzowany, ciążący gospodarczo do Białej i żyjący z nią w ścisłej symbiozie. Z Myślenicami, z któremi łączy go projekt, powiat ten nie posiada żadnej prawie zbieżności, a co więcej, komunikacja jest niesłychanie utrudniona, gdyż aby dojechać z Żywca do Myślenic, trzeba skorzystać z drogi via Kraków. Są to więc zupełnie różne regjony.

P. Podoski: A czy z Wadowicami Żywieckie ma coś wspólnego?

Tow. Czapiński: Mało, ale tak. Rozumiem, że trudno jest utrzymać 100 proc. typ regjonalny, ale taki eksperyment jest niezrozumiały. Podobnych przykładów woj. Krakowskiego mógłby dostarczyć więcej, lecz ten jest najbardziej jaskrawy.

P. **Podoski** podkreśla, iż podział woj. krakowskiego wytwarzał istotnie najwięcej trudności. Rozdzielenie Żywca od Białej tłumaczy się tem, że dołączono ją do okręgu Cieszyńskiego - Bialskiego, z którym jest ona bardzo blisko związana.

Na tem zakończono dyskusję szczegółową nad projektem ordynacji wyborczej do Sejmu wraz z załącznikami. Niektóre poprawki co do okręgów mają być jeszcze zgłoszone. Poprawki będą głosowane po przedyskutowaniu ordynacji wyborczej do Senatu.

Następne posiedzenie w poniedziałek o godz. 11. Na porządku dziennym ordynacja wyborcza do Senatu.

Paweł Wacław ŁAWKOWICZ

pseudonim „Krzysztof“

B. Członek C. K. i Wydz. Bojowego P. P. S. „Proletarjat“

i Prezes Powsz. Zw. Lokatorów Rz. P.

zmarł dnia 14-go b. m.

Wyprowadzenie ciała z kaplicy Cmentarnej na cmentarz Powązkowski nastąpi dn. 17 b. m. o godz. 10.30, o czem zawiadamiają

ŻONA, SYN I RODZINA

MAŁY FELJETON

Herby

Od sześciu lat każdy, co ma tylko głowę na karku, głowi się nad rozwiązaniem trapiącej wszystkich zagadki, dlaczego jest tak źle.

Znaleźli się mądrale, którzy odpowiedzieli: Dlatego jest tak źle, ponieważ jest kryzys.

Wprawdzie niektórzy endecy z dużem powątpiewaniem odnosili się do tego wyjaśnienia i twierdzili, że kryzysu wogóle niema i że jest to wymysł żydowski dla otumanienia chrześcijan, ale ogół uwierzył w kryzys.

Wówczas zrodziło się drugie pytanie: Dlaczego jest kryzys?

Na to różnie różni odpowiadali: Ano jest kryzys, bo niema chleba.

Oczywiście były to wszystko bałamutne odpowiedzi. Kryzys jest dlatego, że nasze województwa dotychczas nie miały herbów. Obecnie mają wszystkie województwa otrzymać herby, a wówczas...

No, może nie tak odrazu, bo należałoby także pomyśleć o herbach dla poszczególnych powiatów, a potem dla wszystkich obywateli Rzeczypospolitej. Uszlachcić ich jednego do drugiego. Będzie który się opierał, będzie wołał, że demokratą jest, że chłopem jest z dziada - pradziada — nic to. Można go uszlachcić pod przymusem. Tak, jak karmi się urządzających głodówki.

Narazie jest jednak mowa tylko o województwach. Dla województwa poleskiego mam bardzo ładnie pomyślany herb. Spodobałby się powszechnie. W białem polu kratki czarne, wieża, dwa klucze i obok dwie kostki, czyli dwa piszczele skrzyżowane. Dookoła napis: Honny soit qui mal y pense.

Gdy województwa i powiaty uzyskają herby, a trochę ludzi uszlachci albo uszlachtuje się, to kryzys zniknie, jak kamfora.

Przecież to proste.

ULTIMUS.

C.K.W.

Posiedzenie CKW. PPS. odbędzie się we środę 19 czerwca o g. 11 r. w lokalu przy ul. Czerwonego Krzyża 20.

Rzeczywistość rzeczywista

nędzy mieszkaniowej

Prasa „sanacyjna“ przepełniona jest obecnie zapowiedziami tych wszystkich wielkich rzeczy, jakie mają zostać zrealizowane z pieniędzy, otrzymanych od społeczeństwa drogą „Pożyczki Inwestycyjnej“. Najrozmaitsi dygnitarze udzielają wywiadów, w których zapowiadają, co zrobi się za te pieniądze, ile dróg, mostów i domów zostanie wybudowanych za zdobyte miljony. Papier jest cierpliwy, więc słucha, a słowa są bardzo piękne.

Nam chodzi o domy. O te domy, które mają zostać wybudowane i o te, których niema.

Nie trzeba wysilać się na przekonywanie, że kwestja mieszkaniowa w Polsce wygląda bardzo źle. Niema chyba w żadnem z państw cywilizowanych takiej nędzy mieszkaniowej, jak u nas. Nawet w Rosji sowieckiej, gdzie przed kilku laty było bardzo źle, dziś już zdołano wybudować dostateczną ilość nowych domów i w państwie Sowietów ludzie nie mieszkają już na ulicach.

A u nas? Sytuacja pod tym względem jest wciąż przerażająca. Mimo dekretów o wstrzymywaniu eksmisji na okres zimowy, a potem znów na okres letni, tysiące osób mieszka na bruku lub w barakach dla bezdomnych czy „Polusach“. Stale czyta się w gazetach o rodzinach, mieszkających na dworcach kolejowych, na klatkach schodowych i pod mostami. W każdym wypadku ujawnienia na łamach prasy bezdomności, wy stępuje t. zw. opieka społeczna i zabiera nieszczęśników do baraków, gdzie ludzie żyją stłoczeni, jak zwierzęta, jedna rodzina na drugiej.

Trzeba więc budować i to budować szybko, jaknajwięcej, aby dać dach nad głową tym wszystkim, którzy tego dachu nie mają. Czy taka akcja jest u nas prowadzona?

Owszem, buduje się, ale nie domy dla tych, co potrzebują ich natychmiast, bo inaczej będą musieli wynieść się do „hotelu pod słońcem“. Co roku w obrębie stolicy powstają nowe kolonje, osiedla mieszkaniowe czy szeregi ładnych domków willowych, ale do tych domków nie wprowadzi się przecież biedota, wypędzona z mieszkania przez komornika. Dla tych zbyt drogie jest istniejące komorne, a zamieszkanie w nowowybudowanym domu jest nieosiągalnem marzeniem.

Bank Gospodarstwa Krajowego finansuje budownictwo prywatne. Pieniądze na budowę otrzymuje jednak tylko ten, kto ma już kilkanaście tysięcy złotych. A wiadomo przecież, kto może dziś mieć pieniądze! Napewno nie ten, komu grozi eksmisja na ulicę.

Na Kole urządzona jest obecnie wystawa budowlana Banku Gospodarstwa Krajowego. Wśród różnych wykresów i eksponatów pokazano, jak to ludzie przerobili trochę ustęp, zwykłą ubikację i za mieszkali w niej. To jest symbol naszych czasów i naszej polityki budowlanej wobec szerokich mas.

Społeczeństwo dało pieniądze na „Pożyczkę Inwestycyjną“. Dało ich więcej, niż pragnął otrzymać pan minister skarbu. Nie wszyscy dali dobrowolnie, bo w biurach, fabrykach i urzędach państwowych zmuszano do zapisywania się na tę pożyczkę, ale pieniądze już są. Trzeba je teraz właściwie użyć.

Budowa dróg, mostów, czy wałów ochronnych przed powodzią jest sprawą bardzo ważną. Ale niemniej ważnem jest pomyślenie o ludziach, co nie mają gdzie mieszkać i dla których „domem“ jest barak dla bezdomnych czy przerobiony klozet. Ci wszyscy, którzy dali swe złotówki na „Pożyczkę“ napewno na ten właśnie cel przeznaczyliby swe pieniądze, gdyby tylko ich o to zapytano.

Bezdomnych w całym kraju jest bardzo wielu. Nietylko jednak dla nich trzeba budować. Przyzwoitych mieszkań potrzebują również i ci, co mają dach nad głową. Wystarczy jednak zobaczyć, jaki to jest dach, ażeby zrozumieć konieczność masowego budownictwa. Wystarczy przecież zacytować dane, znajdujące się w marcowym zeszycie „Miesięcznika Statystycznego“ z bieżącego roku. Czytamy tam, że na ogólną ilość 24.832 budynków mieszkalnych w stolicy tylko 11.304 miało kanalizację i wodociągi.

Trzeba budować dla proletarjatu tak, jak to robi socjalistyczny samorząd Londynu i jak robiono w Wiedniu. Burżuazja może jeszcze poczekać.

Czy jednak u nas zacznie się taka akcja budowlana? Być może, zbuduje się 20 domków na pokaz i tak się zakończy „akcja budownictwa mieszkaniowego“ dla klasy robotniczej.

WACŁAW CZARNECKI

Motoryzacja i stan dróg

Wielka bolączka naszej gospodarki

POLSKA COFA SIĘ W MOTORYZACJI.

Jedną z największych bolączek Polski jest sprawa motoryzacji. Polska w rodzinie narodów Europy zajmuje **19 miejsce pod względem liczby samochodów** i liczba ta z roku na rok maleje.

W dniu 1 stycznia 1931 r. było w Polsce 38.760 samochodów, w dniu 1 stycznia 1935 **już tylko 24.821**, t. j. jeden samochód przypadał na 1.275 mieszkańców, podczas gdy w niektórych krajach samochód przypada na 25 do 30-tu mieszkańców.

Obliczono, że **dla utrzymania** polskiego taboru samochodowego trzebaby corocznie 4.000 nowych samochodów.

Tymczasem przez 5 ostatnich lat sprzedano ich zaledwie 5.400.

Słowem — Polska znalazła się na drodze „demotoryzacji“—liczba samochodów topnieje. Jednocześnie wzmaga się bezrobocie szoferów.

Z drugiej strony rozwój automobilizmu oznacza wzrost zatrudnienia w szeregu gałęzi przemysłu, związanych z produkcją samochodów.

PRODUKCJA SAMOCHODÓW.

Cóż, kiedy ta produkcja kuleje. Poszła po linji licencyjnych umów z firmami zagranicznemi i ograniczała się przez długi czas do montowania przywożonych części składowych. Obecnie jesteśmy świadkami, że nawet oficjalne czynniki przyznają, iż t. zw. „Polski Fiat“ nie zdoła odegrać większej roli w rozwoju automobilizmu (chodzi tu o wozy osobowe). Produkcja roczna wynosić ma 500 sztuk, koszty jej są (przy słabej produkcji) wysokie. Pozatem cała ta sprawa nasuwa inne zastrzeżenia, do których jeszcze wrócimy.

Plany rozszerzenia produkcji autobusów i ciężarówek rozbijają się również o sprawę wysokich jej kosztów.

Z drugiej strony wysokie cła utrudniają nabycie po możliwej cenie samochodów zagranicznych. Niewielki wyłom w tym wale celnym uczynił traktat z Anglią, ale w grę tu wchodzą przeważnie malutkie samochody turystyczne, które w dodatku nie wytrzymują na naszych przysłowiowych drogach.

SPRAWA DRÓG.

Polska jest krajem złych dróg. Na 100 km. kwadratowych powierzchni przypada u nas zaledwie 15 km. dróg bitych. Jesteśmy na 17-em miejscu pod tym względem w rodzinie krajów europejskich.

Ten stan dróg odbija się straszliwie na stanie automobilizmu, dławiąc go poprostu w zarodku. Zarazem ponosi na tem stratę całe gospodarstwo społeczne. Obliczono, że na złym stanie dróg właściciele pojazdów mechanicznych **tracą około 50 milj. zł., a rolnictwo — około pół miljarda zł. rocznie.**

Oszczędność, jaka płynęłaby zatem z lepszych dróg, pokryłaby koszty ich budowy i utrzymania, zwłaszcza, jeśli uwzględnimy wpływ naprawy sieci komunikacyjnej i transportu na rozwój gospodarki społecznej.

FUNDUSZ DROGOWY.

W tendencji do zaniechania inwestycyj z funduszów ogólno-budżetowych władze poszły po linji **przerzucenia kosztów budowy i utrzymania dróg na automobilizm,** wprowadzając podatek na Państwowy Fundusz Drogowy.

Z tych środków dróg nie pobudowano — stan ich pogarsza się coraz bardziej. Przyczyniono się tylko **do likwidacji automobilizmu,** który nie mógł wytrzymać zbytniego obciążenia podatkowego.

„DWULATKA DROGOWA“

Fundusz Drogowy zatem zbankrutował jako zasada, to też uznano konieczność bardziej intensywnej akcji w dziedzinie drogowej, asygnując na **dwuletni program robót drogowych 157 miljonów zł.,** przyczem wpływać mają na ten cel, prócz z Funduszu Drogowego, pieniądze z Funduszu Pracy i Pożyczki Inwestycyjnej.

Budowa dróg nie jest sprawą, dotyczącą jedynie automobilizmu, ale jest życiowym problemem naszej gospodarki społecznej, a pozatem — jednym z głównych sposobów walki z bezrobociem. Kraj nasz pod względem dróg i mostów musi być „pobudowany od fundamentów“ — to też „dwulatka drogowa“ jest czemś całkowicie niewystarczającem pod względem zasięgu i funduszów.

To też zarówno automobilizm, jak i sprawa drogowa, oczekują dopiero swojego rozstrzygnięcia.

(W).

Przegląd prasy

O POWRÓT EMIGRACJI DO KRAJU.

P. B. K. w „Kurjerze Warszawskim“ (a przedtem już „Piast“) wysunęli postulat, domagający się umożliwienia emigrantom politycznym, byłym więźniom brzeskim, powrót do kraju.

Nie odpowiada nam argumentacja „Piasta“, który pisze, że chłopi polscy skłonni byli by do „przekreślenia żalów“, gdyby do Polski wrócił Witos, „znany ze współdziałania z Piłsudskim“. Wątpimy, aby za tą cenę chłopi naprawdę mogli przekreślić wszystkie swoje żale i krzywdy.

Nie możemy też zgodzić się ze wszystkiemi przesłankami myślowemi artykułu p. B. K. w „Kurjerze Warszawskim“, którego apel do „Gazety Polskiej“ jest raczej zbyteczny.

Ale oba cytowane pisma mają niewątpliwą zasługę, że podniosły tę tak ważną sprawę, że przypomniały w chwili bieżącej bolesny fakt przymusowego pozostawania poza krajem wybitnych polityków socjalistycznych i ludowych, zasłużonych działaczy i szlachetnych ludzi.

W ich sprawie winna się poruszyć opinja publiczna.

ROZWIĄZANIE PARTYJ POLITYCZNYCH?

„Sanacyjny“ „Kurjer Bydgoski“, pisząc o odbytem przed paru dniami zjeździe kierowników i sekretarzy wojewódzkich BBWR i o zapadłej uchwale utrzymania jeszcze BBWR w obecnej postaci organizacyjnej przez pewien czas, zapewne do najbliższych wyborów, podaje następujące informacje o tem co będzie po rozwiązaniu BB:

„Koła kierownicze pragną zastąpić BBWR nową organizacją pod nazwą „Ogólnopolski Związek Zrzeszeń Społecznych“. Taka organizacja odpowiadałaby w zupełności duchowi nowej Konstytucji“.

A pismo „sanacyjne“ zapowiada nietylko dobrowolne samorozwiązanie się „sanacyjnej“ partji:

„Z chwilą rozwiązania BBWR nastąpi rozwiązanie wszystkich innych stronnictw politycznych“.

Nie trzeba dodawać, że tego rodzaju akt byłby bezprawiem i spotkałby się ze zdecydowanym oporem społeczeństwa.

Z historii zresztą wiemy, że były partje, które skutecznie umiały walczyć konspiracyjnie.

S-ek.

Proces o rozruchy bezrobotnych

w Międzybrodziu

Jak donosi „Polonja“ przed sądem grodzkim w Kętach rozpoczął się wielki proces o zajścia w kwietniu r. b. w Międzybrodziu, pow. bialskiego. Na ławie oskarżonych zasiadły 33 osoby.

Od kilku już lat na terenie Międzybrodzia — Porąbka przeprowadzane są kosztem kilkunastu miljonów złotych roboty około wybudowania wielkiej zapory wodnej. Do robót tych zaangażowano z różnych stron Polski t. zw. junaków. Ponieważ ludzie miejscowi, mający na utrzymaniu rodziny, nie mieli zarobku, w związku z tem dochodziło pomiędzy junakami a bezrobotnymi do ciągłych nieporozumień.

Bezrobotni postanowili samowolnie do pracy przystąpić, 25-go kwietnia zebrał się tłum bezrobotnych przed magazynami w Międzybrodziu i nie pozwolił junakom przystąpić do pracy.

Przed starostwem w Białej zebrał się duży tłum, który został rozproszony przez policję. Następnego dnia po zajściu rozpoczęły się aresztowania demonstrantów.

Polityka obszarników

Anarchja na rynku pracy w rolnictwie

Szereg nowych danych i szczegółów

Przed kilkoma dniami omówiliśmy szczegółowo sprawy żerowania obszarników na zanarchizowanym rynku pracy w rolnictwie.

W ubiegłym roku przed powstaniem Nadzwyczajnej Komisji Rozjemczej dla ustalenia warunków pracy robotników rolnych Zarząd Główny Związku robotników rolnych wystosował obszerne pismo do Min. Rolnictwa i Reform Rolnych i do Min. Opieki Społ., w których obrazując sytuację domagał się, by umową zbiorową objęto wszystkich robotników rolnych, pracujących zarówno stale jak i doryrwczo w majątkach, gdyż jedynie w ten sposób można zapobiedz: 1) redukcjom stałych robotników rolnych; 2) nadmiernemu i niczem nie uzasadnionemu wyzyskowi dorywczo zatrudnionych.

Niestety, Nadzwyczajna Komisja Rozjemcza postulaty Związku w tej dziedzinie oddaliła, podzielając pogląd obszarniczy, iż ustawowe wysokości wynagrodzenia za pracę bez zobowiązania codziennego stawiania się do pracy robotnika miałoby charakter umowy jednostronnej.

Twierdzenie obszarnicze nie ma żadnego uzasadnienia, gdyż jednostronność umowy miałaby miejsce wówczas, gdyby obszarnik obowiązany był codziennie robotnikowi płacić, a robotnik nie byłby obowiązany do codziennej pracy. Skoro zaś obszarnik miałby prawo w dowolne dnie zatrudniać robotnika i tylko wtedy musiałby płacić określone minimum, to dwustronność umowy jest zupełnie oczywista. Zresztą i praktycznie we wszystkich umowach zbiorowych w przemyśle, a także w rejonowych umowach województw Poznańskiego i Pomorskiego stawki płac dla niestałych robotników są określone. W rolnictwie nie było ustalone wynagrodzenie dla dochodzących robotników, gdyż zapłatę otrzymywali oni zawczasu, nieraz o 100 procent wyższą od stale zatrudnionych. Dopiero długotrwały kryzys stosunki te zmienił.

Tem nie mniej Nadzw. Komisja Rozjemcza przyznała słuszność obszarnikom i ograniczyła się do przedłużenia umowy, obniżając jedynie bez uzasadnienia (sytuacja w rolnictwie nie jest gorsza niż w roku ubiegłym) płace niektórych kategoryj robotników.

Przy rozpatrywaniu budżetu Min. Roln. i Ref. Rolnych w Komisji Budż. Sejmu zainterpelowaliśmy p. ministra Poniatowskiego o przyczyny zainicjowania przez Ministerstwo obniżek płac.

Odpowiedź była zgoła nieoczekiwana! P. minister powiedział (Gazeta Polska Nr. 16 z 16 stycz. b. r. str. 6):

„Stan rzeczy jest taki, że utrzymanie tych zarobków w skali niepomniejszonej, prawie identycznej z tem, co było przed kilku laty, doprowadziło praktycznie do tego, że warsztaty rolne pomniejszały skład pracowników w sposób niezwykle gwałtowny, posługując się tańszą robocizną z zewnątrz. Jest to wskazówka, iż nie da się utrzymać żadnej kategorji płac w warunkach wyjątkowych bez względu na to, co się dzieje naokoło“.

Wbrew twierdzeniu p. ministra wartość zarobków robotników rolnych spadła o ok. 60%, przyczem spadek ten miał miejsce nietylko wskutek niskich cen naturalji, ale też i corocznych obniżek płac Nadz. Kom. Rozj. O zubożeniu robotników rolnych świadczy też tenże sam minister w mowie sejmowej („Kurjer Poranny“ z 10 lutego b. r.):

„Drobne rolnictwo i robotnicy rolni jeszcze bardziej wyspecyfikowani z tej ogólnej gromady rolnej wykazują spadek konsumcji towarów przemysłowych w wysokości 53 proc.“.

Sądzę, że jest to dowód, iż płace robotników rolnych bardzo znacznie się obniżyły. Ale w tej chwili nie o to chodzi. P. minister chce zapobiec usuwaniu stałych robotników rolnych przez obniżkę ich płac, by zarobki ich mniej się różniły od zarobków robotników dochodzących. Ale w ten sposób p. minister celu nie osiągnie. Wręcz przeciwnie: obniżka wynagrodzenia stałych robotników rolnych bez jednoczesnego ustalenia minimum płac robotników dochodzących pociągnie za sobą dalszą obniżkę zapłaty za pracę robotników dochodzących. To naturalne zjawisko już daje się zaobserwować.

Dlatego też stwierdzamy, że zagadnienie objęcia umowami zbiorowemi wszystkich kategoryj robotników jest w dalszym ciągu zagadnieniem, które musi być rozstrzygnięte i to w najbliższym czasie. W przeciwnym razie anarchja na rynku pracy w rolnictwie będzie się pogłębiać.

MARJAN NOWICKI.

W puszczach Afryki

Wojna kolonjalna jako romantyczna wycieczka

Włochy stoją przed bramą Abisynji. Coraz głośniej mówi się o nieunikńionym wybuchu wojny. Młodzież włoska jest rozentuzjazmowana, pełna energji i zapału do boju. Nie możnaby się jej nawet dziwić. Nie przeżywała wojny, nie zna jej z własnych doświadczeń. Przedstawia sobie wyprawę do Abisynji, jako coś szalenie romantycznego i wzruszającego; zobaczyć można piękny egzotyczny kraj i powrócić do domu ze sławą i pieniędzmi. W kolonjach czekają na nich karjery, dobre posady, krótko mówiąc — powodzenie życiowe. Systematyczna agitacja, prowadzona przez prasę, utrzymuje młodzież w tym nastroju. Gazety pełne są reportaży i opisów podróży do Abisynji, na wystawach powystawiane są mapy, plany i fotografje wspaniałych tropikalnych sceneryj, w czasopismach drukuje się powieści o pięknych, egzotycznych przygodach miłosnych, które można przeżyć w afrykańskich puszczach. Młodzież, która w walce o życie i pracę nieustannie pukała do drzwi zamkniętych, odnosi wrażenie, że otwiera się przed nią nowa część świata i pała entuzjazmem. W ostatnich tygodniach urzędy włoskie zanotowały kilkaset wypadków, kiedy młodzi siedemnastoletni, a nawet młodsi jeszcze chłopcy uciekali z domu, aby zgłosić się, jako ochotnicy, na wyprawę do Abisynji. Jest to obecnie stałem zjawiskiem. Nikomu nie przyjdzie na myśl, że tam w Abisynji popłynie krew, że śmierć siać będzie spustoszenie. Wszystko ma pozory pięknej wycieczki, ciekawych przygód, a potem zwycięstwa i sławy. Tak młodzież rozumie taką wojnę!

A wojna jest nieunikniona. Kto przejedzie przez Włochy obecne, usłyszy śpiewy żołnierzy na stacjach, zobaczy obrazy przedstawiające wojsko w pochodzie, na każdej wystawie, zwróci uwagę na zdenerwowanie wszystkich czołowych działaczy politycznych. To wszystko dowodzi, że powzięto pewną decyzję, i że postanowienie zostanie wykonane. Trudnoby przypuszczać, że nastrój sztucznie wywołano po to tylko, aby go następnie stłumić. Zresztą ten nastrój zadrogo kosztował, aby można było się cofać. Do Abisynji wysłano wojsko, którego utrzymanie kosztuje

DZIENNIE 20 MILJONÓW LIR.

Czy może ktoś przypuszczać, że któreś państwo wyrzuci, ot tak, bez celu tyle pieniędzy, jedynie poto, aby ludzie mieli o czem śnić?

Za największą przeszkodę Włochy uważają Wielką Brytanję. Przejawia się to przedewszystkiem w prasie włoskiej, pełnej ataków na Anglję. Popularne pismo „Il Tevere" przynosi fotografje z burskiej wojny, na dowód barbarzyństwa Anglików. Na fotografjach widzimy jak oddziały angielskie tratują związane kobiety, leżące na ziemi. Jest naprawdę ciekawe, skąd pismo to wygrzebało te okropne argumenty. Również prasa oficjalna nie szczędzi ataków, twierdząc może nie bez słuszności, że Anglja umożliwia i popiera niewolnictwo w Arabji.

Za kulisami odbywają się tajne dyplomatyczne pertraktacje między Włochami a Turcją w związku z wyspami włoskiemi, leżącemi niedaleko Turcji, zwłaszcza z wyspą Rhodos. Po wszczęciu kroków wojennych w Abisynji byłoby fizyczną niemożliwością przewożenie rannych aż do Włoch (droga trwa 8—10 dni). Trzeba się liczyć z możliwością epidemij, zwłaszcza malarji. Najlepszem schronieniem byłaby wyspa Rhodos, leżąca w połowie drogi między Abisynją i Włochami, a słynąca z idealnego klimatu. Kiedy Włochy zaczęły robić przygotowania na tej wyspie, wyrazili sprzeciw Turcji. Groziła skarga do Genewy. Wobec podobnej sytuacji Włochy pertraktują z Turcją, aby nie zwracała uwagi Europy na to, że Włochy w razie wojny miałyby tam swój szpital. Powrót ludzi-kalek z frontu, okrytych łachmanami i bandażami, jak to widzieliśmy w czasie wojny, nie oddziaływa dobrze na entuzjazm bojowy, dlatego jest wskazane, aby tę stronę wojny ukryć przed oczyma innych. Ranni i chorzy żołnierze powędrują na wyspę Rhodos, która będzie olbrzymim szpitalem.

Najbliższa przyszłość pokaże jak się rozwiną dalsze wypadki.

Handel bronią

Handel, który nie zna zastoju

Niemiecki Instytut Badania Konjunktur zadał sobie trud szczegółowego zbadania handlu bronią większości państw (oczywiście bez Niemiec). Według jego danych, handel bronią, amunicją i sprzętem uzbrojenia w 1934 r. **zwiększył się o 12 proc. w porównaniu z 1933 r.** Suma wartości eksportu państw głównych wytwórców materjałów uzbrojenia w 1934 r. osiągnęła cyfrę **251 miljonów marek,** podczas gdy w 1933 r. wyniosła 22. miljony marek. Należy zwrócić uwagę, że zwiększenie się eksportu materjałów uzbrojenia nastąpiło w czasach, gdy polityka kontyngensów doprowadziła do skurczenia się ogólnego handlu o ok. 4 proc. normalnego obrotu.

Według tych samych danych świat (bez Niemiec), **wydał na zbrojenia w 1934 r. o 35 proc. więcej, niż wydawał w 1929 r.,** który był ostatnim rokiem pomyślnej konjunktury gospodarczej. Ma to miejsce przy jednoczesnym spadku cen na przedmioty uzbrojenia, wynoszącym około 16 proc. w stosunku do cen z 1929 r.

Jeżeli chodzi o poszczególne pozycje eksportu silnych państw, to **Włochy, Czechosłowacja, Szwecja i Belgja wykazują tendencję zwyżkową w swojej wytwórczości materjałów uzbrojenia i w handlu niemi.** Natomiast Anglja, Stany Zjednoczone i Francja nieco zredukowały swój handel bronią w 1934 r. w porównaniu z 1933 r. Natomiast zwiększy wyłącznie swe obroty przemysł samolotowy tych państw. W Stanach Zjednoczonych np. zwiększenie to sięga wysokości 100 proc. w ciągu 1934 r.

W ciągu lat od 1929 do 1932 handel bronią z Japonją zwiększył się więcej niż dwukrotnie; w tym samym czasie wywóz amunicji do Chin wzrósł z 393.000 sztuk naboi w 1929 r. do 33 miljonów w 1933 r.

Ciekawe, że w czasie od stycznia 1932 r. do czerwca 1933 r. Angja wywiozła do Boliwji 2.130.550 naboi, 99 dział i 6 czołgów, do Paragwaju zaś 16.750.000 naboi.

Krwawa karjera Underhilla

Dzieje i przygody Wroga Ameryki Nr. X

W związku z podjętą przez Rząd St. Zjedn. walką z przestępczością zasługuje na uwagę ciekawa statystyka opublikowana w tych dniach przez jednego z najwybitniejszych amerykańskich kryminologów C. R. Cooper'a, niezwykle pouczająca i zawierająca bogaty, cyframi poparty materjał doświadczalny. W dziele swem Cooper zebrał m. in. kilka tysięcy różnych dokumentów, aktów sądowych, opisów przestępstw i t. d.

Z innych danych zasługują na uwagę fakty następujące: Od chwili wprowadzenia daktyloskopji aż do ostatnich prawie czasów zebrano w St. Zjedn. 4,9 miljonów odcisków palców. Z tego 1,8 milj. należy do zdecydowanych recydywistów. Z olbrzymiej tej cyfry, 10.000 to nieuleczalni zbrodniarze. Z aktów tych 10.000 nieuleczalnych zbrodniarzy, przedstawiających typ wybitnie asocjalny, opracował Cooper życiorys przeciętnego amerykańskiego zbrodniarza, stanowiącego typ notorycznego przestępcy. Bohatera swego nazwał Cooper Wilbur Underhill.

Wilbur Underhill jest synem ojca rasy lewantyńskiej i matki, zamieszkałej dłuższy czas w Ameryce. Urodził się dajmy na to, w Manhattan. Do dziewiątego roku życia wyrastał pod opieką rodziców, później rozpoczął życie samodzielne. Z początku miał szczere zamiary uczciwie zarabiać na życie bądźto jako posłaniec pocztowy, bądź też jako kolejarz, przewoźnik na rzecze, czy werkmistrz. Zgubił go zakaz wyrobu i sprzedaży alkoholu. W Oklohama, w chatach i jaskiniach, pobudowanych wśród wzgórz Osage, wypijano w nocy zakazany whisky. Ze wszystkich stron kraju ściągali tu ludzie żądni łatwego zarobku. Do nich przyłączył się Underhill. Pewnego dnia przyszła mu myśl, by nie trudzić się do Oklohama, a poprostu odebrać powracającym alkohol. Jedna nieuczciwość warta drugiej.

Rychło Wilbur znajduje gotowych kompanów, z którymi napada na samochód bootlegerów. Był to pierwszy krok w jego wielkiej karjerze przesętpczej. Przy trzecim napadzie schwytano go. Wilbur stanął przed sądem, gdzie ze względu na młodociany jego wiek uzyskał najmniejszy wymiar kary.

W więzieniu dopiero początkującemu otworzono oczy na „szerokie możliwości", jakie stwarza życie przestępcy. W trzy dni po uwolnieniu z więzienia, gdzie nabył potrzebnych wiadomości technicznych, Wilbur przeprowadza swój napad na bank. Jest to dla przestępcy St. Zjedn. niejako egzamin dojrzałości, po którym przyjęty zostaje do grona gangsterów. Wreszcie Wilbur Underhill odważył się na rzecz najstraszniejszą, na którą nawet zbrodniarz w St. Zjedn. odważa się bardzo rzadko. Dokonał napadu, połączonego z morderstwem w noc wigilijną.

Zbrodniarz zostaje aresztowany na miejscu przestępstwa. We wszystkich krajach — pisze Cooper — Underhill byłby po tym bestjalskim akcie skończył na szubienicy, lub na szafocie. W Stan. Zjednoczonych traktuje się te rzeczy inaczej. Występni adwokaci, a nawet politycy, dobroduszni psychologowie, różnego autoramentu „ideowcy" rozpoczynają za grube pieniądze kampanję w obronie „nieszczęśliwej ofiary systemu społecznego" i dzięki temu Underhill zamiast na krzesło elektryczne wędruje do wygodnej, jasno oświetlonej celi więziennej, będącej komfortowym azylum dla przestępców. Po kilku tygodniach Underhill zdołał wyłamać się z więzienia. Odtąd zaczyna się jego groźna karjera, jako „wroga publicznego Nr. X", jednego z 400 najniebezpieczniejszych bandytów, których nazwiska ujawniły ostatnio amerykańskie władze bezpieczeństwa. Po licznych rabunkach i krwawych morderstwach policja wpada na jego ślady. Między policjantami i mordercą dochodzi do walki. Rezultat — kilkunastu dzielnych policjantów zabitych, kilkunastu ciężko rannych i zbrodniarz przeszyty 14 kulami.

Tak wyglądają opracowane na podstawie zestawień statystycznych „dzieje żywota" typowego amerykańskiego zbrodniarza.

Walka ze zmęczeniem

Każda praca, fizyczna i umysłowa powoduje zmęczenie. Jest ono naturalną konsekwencją pracy zawodowej. Granice jednak tego zmęczenia bywają różne. Za normę można przyjąć takie zmęczenie, które w ciągu następującego po pracy okresu odpoczynku daje się zupełnie usunąć.

Niestety, zmęczenie ludzi zawodowo-czynnych bardzo często przekracza tę granicę. Cierpią oni na chroniczne przemęczenie, które nie jest obojętne ani dla ich zdrowia, ani też dla pracodawcy. Człowiek, który przychodzi do pracy z pewną resztką zmęczenia z dni ubiegłych, pracuje źle i drogo. Zmęczenie jest wtedy wspólnym wrogiem pracującego i pracodawcy. Pierwszego naraża na utratę zdrowia, drugiego na straty pieniężne. W interesie zatem obu stron leży intensywna walka ze zmęczeniem.

Doświadczenie uczy, że **NADMIERNE ZMĘCZENIE JEST BARDZO CZĘSTO WYNIKIEM ZŁEJ ORGANIZACJI PRACY.**

Porównywując wykonaną pracę i stopień zmęczenia, widzimy, że jest on niewspółmiernie wysoki. Oprócz zmęczenia, które musi powstać, jako naturalny efekt pracy, powstaje jeszcze dodatkowa porcja zmęczenia, spowodowana tem, że pracowaliśmy źle. Należy dołożyć wszelkich starań, aby uniknąć tworzeniaą się tego dodatkowego i niepotrzebnego zmęczenia.

Najważniejszym elementem walki ze zmęczeniem jest zastosowanie jaknajdalej posuniętej celowości ruchów i wysiłków. Każda praca powinna być organizacyjnie tak przemyślana, aby usunąć wszystkie niepotrzebne czynności, a pozostawić tylko te, które prowadzą najkrótszą drogą i najmniejszym wydatkiem energji do celu.

Drugim elementem walki ze zmęczeniem jest odpoczynek.

PRACA PŁYNNA, BEZ PRZERW, JEST NIEEKONOMICZNA,

gdyż powoduje nieproporcjonalnie wielkie zmęczenie. Należy włączyć do pracy szereg przerw, które nie dopuszczają do nadmiernego zmęczenia i podnoszą wydajność pracy.

Dużą rolę odgrywa pozycja przy pracy. Należy unikać pracy w długotrwałej pozycji stojącej, albo też w postawie zgiętej, nienaturalnej, gdyż wymagają one dużego i nieproduktywnego nakładu energji.

Ostatnim wreszcie czynnikiem jest dobrze spędzony wolny od pracy czas i dostatecznie długi, posilny sen.

Nie należy zaniedbywać żadnego z tych środków w walce ze zmęczeniem przy pracy.

Okup za zbrodnię popełnioną przed 300 laty

W Oxfordzie, sławnem mieście uniwersyteckiem, odbyła się w dn. 30 maja oryginalna uroczystość studencka, świadcząca o przywiązaniu Anglików do starych tradycyj. W dniu tym studenci kolegjum Brasenose przyjmowani byli uroczyście przez studentów kolegjum Lincolna i raczeni obficie piwem. Zwyczaj ten przestrzegany jest corocznie od 1602 r. Jak opisują ówczesne kroniki w roku tym jeden ze studentów kolegjum Lincolna zabił studenta kolegjum w Brasenose, trafiwszy go grotem wypuszczonym z łuku, w brzuch. Na zasadzie ówczesnego prawa zbiorowej odpowiedzialności studenci kolegjum Lincolna stawieni zostali przed sądem uniwersyteckim. Wyrokiem sądu studenci kolegjum Lincolna skazani zostali na uiszczenie co roku okupu w postaci piwa i w takich ilościach, ile pomieścić mogą żołądki studentów kolegjum w Brasenose". Od tego czasu corocznie studenci w kolegjum Brasenose maszerują w dniu 30 maja, rocznicę zbrodni, w pochodzie do kolegjum Lincolna, by otrzymać przyznany im okup.

Ze swej strony kierownictwo kolegjum stara się nadać piwu taki smak, by przeciwnicy wypili go jak najmniej. Od r. 1604 do piwa tego dodaje się liście bluszczu, co wzmaga jego gorycz. W roku bieżącym piwo to było tak gorzkie, że 150 studentów kolegjum Brasenose zdołało wypić zaledwie małą beczułkę.

W związku z tem warto przypomnieć szereg innych tradycyjnych zwyczajów, skrupulatnie przestrzeganych przez studentów uczelni angielskich. Tak np. na zasadzie przywileju, przyznanego im w średniowieczu, studenci kolegjum Lincolna mają prawo zamknąć główną ulicę Oxfordu, Cornmarket Street przy pomocy sznurów i używać jej jako miejsca do ćwiczeń w strzelaniu łuku. Przepis wymaga, by studenci byli w dniu tym ubrani w barwy swej uczelni, ciemno - zielone, i by łuki przez nich używane sporządzone były z dębów, rosnących w lesie Shedwood.

Ale nietylko średniowieczne tradycje zachowywane są przez studentów oxfordzkich. Corocznie studenci kolegjum Novum biorą udział w bankiecie, w czasie którego wypijają duże ilości likieru Mint Julep. Pochodzenie tego zwyczaju jest następujące: Przed 50 laty przybył do Oxfordu na studja pewien młody amerykanin, który ku swemu szczeremu zmartwieniu dowiedział się, że w całym Oxfordzie nie dostanie ulubionego w południowych stanach Ameryki trunku, sporządzonego ze spirytusu, cukru i miętówki, zwanego tam Mint Julep. Młody amerykanin złożył kierownictwu kolegjum Novum wieczysty fundusz, w wysokości tysiąca dolarów, z procentów którego urządzany jest corocznie bankiet, na którym jedynym trunkiem jest likier Mint Julep.

O życie bandyty

Jeden z najgroźniejszych włamywaczy skazany kilkakrotnie przez sądy węgierskie na karę ciężkiego więzienia, Jan Puskar, zginął w tych dniach śmiercią samobójczą.

Puskar zakradł się do szkoły handlowej, położonej przy ul. Elżbiety z zamiarem zrabowania żelaznej kasy, znajdującej się się w gabinecie dyrektora szkoły. W tym samym czasie w jednej z sal szkolnych urzędowała komisja wyborcza, zajęta obliczeniem głosów oddanych w wyborach komunalnych. Bandyta przeczekał ukończenie prac komisji, poczem otworzywszy gabinet dyrektora zabrał się do rozpruwania kasy. Woźny szkoły, po wyjściu komisji wyborczej obchodząc gmach zauważył włamywacza i zaalarmował policję. Pomiędzy policjantami i bandytą rozpoczęła się krwawa strzelanina. Bandyta widząc się osaczonym przez policjantów, wyskoczył z okna gabinetu dyrektora szkoły, położonego na trzeciem piętrze na dach sąsiedniego domu, ostrzeliwany z dołu przez ścigających go policjantów. Strzelanina ta zaalarmowała dalsze posterunki policyjne, które zamknęły bandycie drogę ucieczki. Widząc się ze wszystkich stron osaczonym bandyta ostatnim strzałem z rewolweru pozbawił się życia.

W czasie pościgu bandyta oddał do policji kilkadziesiąt strzałów, przyczem 4 policjantów odniosło lekkie rany.

Wieś ślepców

Ostatnie sprawozdanie uniwersytetu w Mexico City podaje, że jedna z wiosek, położonych w centrum kraju, zamieszkałym wyłącznie przez Indjan, jest siedliskiem niezbadanej dotychczas choroby, która od 100 przeszło lat powoduje ślepotę mieszkańców tej wioski. Dzieci urodzone w tej wiosce, widzą w pierwszych miesiącach swego życia i tracą wzrok zazwyczaj przed ukończeniem pierwszego roku życia. Okoliczni Indjanie przypisują dziwną chorobę wpływom złego ducha, który nawiedził ową wioskę, i omijają ją zdaleka.

Według opinji profesorów uniwersytetu w Mexico City, chorobę tę powoduje niezbadany bliżej pasożyt, żyjący we krwi mieszkańców tej wioski i przenoszący się dziedzicznie z pokolenia na pokolenie.



Skok psa ze spadochronem

Na jednem z lotnisk wojskowych w pobliżu Londynu Scottland Yard przeprowadził w tych dniach pierwsze próby skoków psów ze spadochronem. 10 samolotów wzbiło się na wysokość 900 m. W każdym samolocie znajdował się członek Scottland Yardu z psem policyjnym. Na dany znak przez pilota policjant wyskakiwał z samolotu, przywołując gwizdem psa. Na 10 psów tylko jeden podążył bez wahania za swym panem, lądując szczęśliwie prawie jednocześnie z nim. Z pozostałych psów 4 cofnęło się w ostatniej chwili, 5 zaś wogóle nie ruszyło się z miejsca. Czworonożny odważny skoczek z rasy owczarków szkockich, uzyskał z rąk swego pana zasłużoną nagrodę za wierność i odwagę w postaci dużej porcji mięsa.

Kadłub krążownika z 1721 r.

„Svenska Dagbladet" przynosi sensacyjną wiadomość o odnalezieniu przez nurków szwedzkich kadługa rosyjskiego statku wojennego, zatopionego w 1721 roku w pobliżu twierdzy finlandzkiej Sveaborg pod Helsingforsem. Na statku tym znajdowała się kasa wojenna, której wartość ocenianą jest na 200 miljonów marek fińskich. W najbliższych dniach rozpocząć się mają prace celem wydobycia skarbu, który rozdzielony być ma w równych częściach pomiędzy muzeum w Sveaborgu, finlandzkiem muzeum historycznem, szkołą morską w Sztokholmie, oraz szwedzkiem towarzystwem Neptun, które prowadzi akcję nad wydobyciem kadłuba zatopionego statku.

Walka o prawo wyborcze

Zakończenie obrad piątkowych Komisji Konstytucyjnej Sejmu

Ku końcowi trzeciego dnia rozpraw w Komisji Konstytucyjnej nad „sanacyjnemi“ projektami ordynacji wyborczej członkowie Komisji wskutek forsownej pracy i galopady poprzez artykuły zaczęli przejawiać zmęczenie i zdenerwowanie. Ale rzecz dziwna. Bo gdy pracują, zgłaszają wnioski i poprawki posłowie z klubów opozycyjnych, a posłowie z BB. słuchają i ziewają, to właśnie ci ostatni objawiają zdenerwowanie. Okazuje się, iż nuda jest bardziej wyczerpująca, niż praca.

Zirytował się przedewszystkiem p. wicemarsz. Car i zarzucił pos. Strońskiemu, iż przemawia „w tonie niesłychanie drażniącym“, a następnie zdenerwował się pos. Radziwiłł, gdy mówcy opozycyjni zgłaszali przy każdym artykule poprawki, mające na celu zabezpieczenie ludności przed nadużyciami ze strony administracji i komisyj wyborczych.

Panowie „sanatorzy“ nie chcą zrozumieć, że doświadczenia ostatnich lat dużo nauczyły społeczeństwo polskie, które, sparzywszy się na gorącem, dmucha na zimne.

W dalszej dyskusji nad zgromadzeniami okręgowemi zabrał głos referent **Podoski,** który przytoczył uzyskane przez siebie cyfry dotyczące składu tych zgromadzeń. Według tedy p. Podoskiego na 8 i pół tysiąca przedstawicieli samorządu terytorjalnego będzie 4360 przedstawicieli innych organizacyj. P. Podoski pociesza przedstawicieli klasy robotniczej, że w 2 okręgach na Śląsku robotnicy będą mieli w zgromadzeniach przewagę, a w jednym z łódzkich okręgów będą nawet mieli 35 przedstawicieli na 97 członków zgromadzenia.

Pos. **Stroński** żywi obawy co do punktu, że podpis nieupoważnionego może unieważnić całą listę.

Pos. **Jaworska:** Można się zabezpieczyć i zgłosić 550 podpisów.

Pos. **Stroński:** To wtedy skreślą 51 podpisów.

Pos. **Wierczak** (Kl. Nar.) domaga się przerobienia całej ustawy, bo inaczej sfałszuje się wolę ludności.

Przew. pos. **Paschalski:** Proszę o unikanie słów, mogących być zrozumianemi, jako skierowane bezpośrednio do obecnych.

Pos **Rymar** podnosi, że ustawa daje Ministrowi Spraw Wewnętrznych większe pełnomocnictwa, aniżeli je ma p. Prezydent Rzplitej.

Obszerna dyskusja wywiązała się przy rozdz. XII (głosowanie).

P. Stroński: Nie ulega wątpliwości, że art. 62 usuwa od wyborów ludzi, którzy nie umieją czytać i pisać. Ale głos analfabety wcale nie przepada, gdyż jest ktoś, który czyha na te głosy, mianowicie dwaj pierwsi kandydaci Sposób oddawania głosów nie zabezpiecza tajności.

Pos. Radziwiłł: Chciałbym tylko zastrzec się przeciw stosowanej przez panów od trzech dni metodzie podsuwania nam systematycznie jakichś niegodnych intencyj. Słyszymy ciągle, że przedstawiciele władz, czy to wojewoda, czy starosta, czy inny urzędnik, a priori musi mieć tendencje do fałszu i nadużyć.

Pos. St. Stroński: Panowie w tej ustawie stale wprowadzacie wpływ czynnika rządowego, zamiast dotychczasowego sędziowskiego lub obywatelskiego. Z tem walczę od początku rozprawy i to jest moim obowiązkiem w obronie prawa i konstytucji. Nie należy uprzedzać przepisów tak ułożonych, że jeśli znajdzie się człowiek, który zechce popełniać nadużycia, miałby drogę po temu otwartą.

Ks. Radziwiłł uznał za coś nadzwyczajnego, że nawet art. 62 uznałem za niezgodny z konstytucją. Otóż tak, on jest z nią niezgodny, bo konstytucja nie pozbawia praw wyborczych ludzi nieumiejących czytać i pisać.

Pos. Rataj zapowiada poprawkę do art. 62, która zmierzać będzie do tego, by wyborca mógł kartkę przynieść do komisji z domu

P. Trąmpczyński (Kl. Nar.) wnosi, aby karty niewypełnione przez wyborców uznane były za nieważne. W obecnem brzmieniu głosy analfabetów liczone będą na Blok Bezpartyjny, czyli na sługi p Sławka. (Sprzeciw na ławach BB)

Za użycie wyrazu podstępny w stosunku do pewnego artykułu mówca zostaje przywołany do porządku.

Kilkakrotnie przemawia jeszcze pos. Trąmpczyński, gdy chodzi o protesty wyborcze, oraz mówcy innych klubów.

Przew. p. Makowski: Przedyskutowaliśmy cały tekst ordynacji do Sejmu. Mam zamiar zwołać posiedzenie na sobotę godz. 12 w południe dla przedyskutowania załączników do ustawy i o ile czas pozwoli—przystąpienia do ordynacji wyborczej do Senatu. Proszę o zgłaszanie jutro reszty poprawek do ordynacji do Sejmu.

P. Maks. Malinowski proponuje aby można było zgłaszać poprawki aż do zakończenia dyskusji szczegółowej nad ordynacją wyborczą do Senatu.

Przew. p. Makowski po porozumieniu ze sprawozdawcą p. Podoskim zgadza się na to.

DEZERCJA.

Poseł **Margul** wystąpił z Klubu Ludowego, nie zgłaszając przystąpienia do innego ugrupowania.

Już się zaczęło!

Atak na płace i na emigrantów we Francji

PARYŻ. Odbyło się posiedzenie Rady Ministrów. Po oddaniu hołdu pamięci zmarłego Ministra Marcombes, omawiano sprawy finansowe. Laval wskazał na metody pracy i oszczędności, jakie powinien przeprowadzić w swoim resorcie każdy z ministrów. Premjer podkreślił konieczność zwalczania nadużyć oraz wskazał środki oszczędnościowe. Rada Ministrów postanowiła zmniejszyć dodatki urzędnicze w Afryce Północnej. Minister Frossard poinformował o zarządzeniach, mających na celu umożliwienie repatrjacji pewnych kategoryj pracowników cudzoziemskich pochodzących z Europy Środkowej. Repatrjacja ta zostanie rozpoczęta natychmiast w okręgu paryskim, w innych departamentach odpowiednie terminy zostaną wyznaczone przez prefektów.

Rada Ministrów powierzyła Ministrowi Spraw Zagranicznych i Ministrowi Marynarki zredagowanie odpowiedzi do Rządu Brytyjskiego w sprawie rozmów morskich z Niemcami.

We wtorek odbędzie się posiedzenie Rady Ministrów, na którem zostanie ustalona pierwsza serja zarządzeń w sprawie obrony franka.

Podobno Laval rozpocznie akcję finansową po udaniu się Izby na wakacje, t. j. między 23 a 26 b. m.

Nareszcie!

ASSUNCION. Delegacja wojskowa neutralna przybyła 14 b. m. do stolicy Paragwaju i udała się na teren walk w Chaco dla dopilnowania przeprowadzenia rozejmu.

Dowódcy armji Paragwaju i Boliwji o godz. 12-ej w południe **wydali rozkazy o zawieszeniu broni.** (PAT).

Niesłychany pośpiech B.B.W.R.

Komisja Senatu ma „pracować“

równolegle do Komisji Sejmu nad ordynacjami wyborczemi

Przewodniczący sen. Targowski na wstępie zawiadomił w piątek komisję konstytucyjną Senatu, że od Marsz. Senatu otrzymał do wiadomości pismo sen. Woźnickiego protestujące przeciwko rozpatrywaniu przez Senat ustaw jeszcze nie uchwalonych przez Sejm.

Jednocześnie p. Marszałek Raczkiewicz zakomunikował przewodniczącemu, że uważa podobne sprzeciwy za nieuzasadnione i nie widzi przeszkód do podjęcia przez komisję pracy nad projektem.

Zdaniem p. Marszałka niema w regulaminie takiego zakazu w stosunku do przygotowanego rozpatrywania projektów. Oczywiście jakiekolwiek uchwały byłyby niedopuszczalne.

Następnie przewodniczący komisji powołał się na szereg precedensów oraz na podobny protest zgłoszony w swoim czasie przez sen. Głąbińskiego, który również został odrzucony.

Tow. D Kłuszyńska złożyła oświadczenie następujące:

Nie brałam udziału w posiedzeniu Komisji Konstytucyjnej, na którym pan przewodniczący zapowiedział rozpatrywanie projektów Ordynacyj Wyborczych do Sejmu i Senatu już teraz, zanim Sejm zakończył swoje nad niemi prace.

Nie przypuszczałam, żeby taka koncepcja mogła wogóle powstać, koncepcja, sprzeczna najoczywiściej i z uprawnieniami Senatu i z regulaminem jego obrad i ze wszystkiem tem, co nosi nazwę dobrych obyczajów parlamentarnych. Solidaryzuję się zupełnie ze stanowiskiem zajętem przez sen. Woźnickiego i z jego listem do p. marszałka Senatu.

Będę, rzecz prosta, referowała projekt ordynacji wyborczej zgłoszony przez Z. P. P. S. nie z ramienia Komisji, ale jako przedstawicielka Klubu Socjalistycznego w Senacie. Nie mogę przyjąć referatu w Komisji, która obraduje wbrew regulaminowi, a więc wbrew prawu.

Przewodniczący komisji p. Targowski oświadczył, że nie przyjmuje do wiadomości zarzutów tow. Kłuszyńskiej, nie może się również zgodzić na to, że obrady komisji są nieprawomocne.

Sen. Woźnicki stwierdza, że wobec oświadczenia Marszałka Senatu uważa sprawę za załatwioną, ale nie widzi obowiązku uczestniczenia w przygotowawczych obradach komisji. Uważa, że obecność w Komisji **Sejmu** pozwoli na lepsze zapoznanie się z projektami.

Podobne oświadczenie składa sen. Wasiutyński, poczem tow. Kłuszyńska, ob. Woźnicki i sen. Wasiutyński opuszczają Komisję.

***

Następnie sen. Loewenhertz referował projekt ordynacji wyborczej BBWR do Sejmu, a sen. Roman — do Senatu.

O następnem posiedzeniu senatorowie powiadomieni będą pisemnie.

Groźne burze w kraju

LUBLIN. Na terenie pow. Biała Podlaska, a zwłaszcza nad Janowem Podlaskim przeszła huraganowa burza. Wicher zniszczył budynki, należące do Seminarjum Duchownego, oraz zerwał dach z Pałacu Biskupiego. Miasto pozbawione było światła ponieważ watr poprzewracał słupy z przewodnikami elektrycznemi. Na kilku ulicach uszkodzone zostały dachy domów.

We wsi Błonie w gminie Rokitno huragan poprzewracał niemal wszystkie stodoły. Jedna osoba została ciężko ranna i umieszczono ją w szpitalu w Białej. Straty są znaczne.

Habsburg czy Włoch?

BUDAPESZT. Oświadczenie premjera Gömbösa, który wypowiedział się za „narodowem królestwem węgierskiem“, wywołało niezwykle silny oddźwięk w kołach legitymistycznych. Leader Chrześcijańsko Narodowej Partji, hr. Jan Zichy, oświadczył za pośrednictwem prasy, że legitymiści również piagną osadzenia narodowego kandydata na tronie, lecz wierzą, że kandydatem tym winien być Habsburg, prawowity dziedzic tronu. Król Otto jest uznawany przez legitymistów za narodowego króla Węgier.

W pewnych sferach kolportowana jest pogłoska, że Rząd Węgierski skłania się do koncepcji wolnego obioru króla i zamierza ofiarować koronę jednemu z książąt włoskich.

Walki w Cyrku

W czasie wczorajszych walk w cyrku warszawskim Szymkowski poddał się Travagliniemu. Krauser w amerykańskiej walce uzyskał zwycięstwo nad Oliveirą, Garkowienko zwyciężył Fullanda, Tornow Goleffa.

Groźna sytuacja w Chinach

Ruchy wojsk japońskich. Zabiegi Chin

(Dalsze wiadomości ze str. 1)

LONDYN. Chiński minister wojny generał Ho-Ying-Czin, który odmówił uznania ultimatum, naradza się w Nankinie z Rządem centralnym w sprawie warunków japońskich.

Miarodajne koła japońskie, a w pierwszym rzędzie pułkownik Takahaszi, który wręczył ultimatum, uważają sytuację **za bardzo groźną.** Liczą się z rozpoczęciem w najbliższym czasie **działań wojennych.** Tien-Tsin i Pekin wraz z okręgami będą obsadzone przez wojska japońskie. Około 5.000 ludzi przeszło Wielki Mur chiński. Z prowincji Czahar nadchodzą wiadomości o ruchu wojsk japońskich.

TOKIO. Donoszą z Nankinu: Pierwszy ambasador japoński w Chinach, złożył dn. 14 b. m. rano listy uwierzytelniające Prezesowi Rządu Nankińskiego Lin-Senowi.

LONDYN. Rząd Chiński zwrócił się do mocarstw zachodnich w drodze nagłej spowodu japońskich działań wojennych w Chinach Północnych, jako stanowiących pogwałcenie traktatu 9 mocarstw.

Ambasador chiński w Londynie odwiedzał parokrotnie Foreign Office. Rząd Chiński zupełnie wyraźnie oświadczył, że nie może poczynić Japonji więcej żadnych ustępstw.

Podobne interwencje miały miejsce w Waszyngtonie. Zdaniem Chińczyków, przebywających w Londynie, ambasador chiński nie otrzymał pożądanych zapewnień.

Wesoły kącik

DWUZNACZNE

— Mąż mój umarł wkrótce po naszym ślubie.

— A więc „po krótkich cierpieniach“.

DUMA

— Byłem zawsze dumą mojej matki.

— O, znałem pańską matkę. To była skromna, niewymagająca kobieta.

DOBRANA PARA

— Tych dwoje stanowią wyjątkowo dobraną parę, a zdaje mi się, że także doskonale wzajemnie się rozumieją. Czy oni już są zaślubieni?

— Owszem, ale nie z sobą.

W Ameryce

N.R.A. przedłużona

Roosevelt i akcja górników

WASZYNGTON. **Izba Reprezentantów uchwaliła większością 338 przeciw 30 rezolucję z poprawkami senatu o przedłużeniu zmodyfikowanej N. R. A. do 1 kwietnia 1936 r.**

NOWY JORK. **Przeszło 300.000 górników węglowych miało dnia 14 b. m. wieczorem przystąpić do strajku. W ostatniej chwili, dzięki osobistej interwencji Prezydenta Roosevelta, strajk został zażegnany.**

Propozycje Prezydenta w sprawie dnia pracy i zarobków robotniczych zostały przyjęte przez związki robotnicze, które cofnęły nakaz strajku. (ATE).

Wiadomości Sportowe

Sport robotniczy

POPIS GIMNASTYCZNY NIEMIECKICH SPORTOWCÓW ROBOTNICZYCH GDAŃSKA. Na zaproszenie Związku Robotniczych Stowarzyszeń Sportowych oraz Stowarzyszenia Robotniczego Wychowania Fizycznego „Jutrznia“, przyjeżdża dziś grupa złożona z 50 sportowców Gdańska na popis sportowy.

Sportowcy robotnicy Gdańska należą od 2-ch lat do Związku Robotniczych Stowarzyszeń Sportowych w Polsce i tworzą razem z robotniczemi klubami Pomorza Gdańsko-Pomorski okręg ZRSS.

Przyjeżdżają oni do Warszawy, by zamanifestować swoją przynależność i solidarność ze sportowcami ZRSS.

Popis wywołał duże zainteresowanie w kołach sportowych. Odbędzie się on w gmachu Wielkiej Rewji, Karowa 18 o godz. 20.

Bilety wcześniej do nabycia w Kultur - Lidze, Długa 50, w Sekretarjacie SRWF. „Jutrznia“ Nalewki 2a, i w Sekretarjacie ZRSS. Czerwonego Krzyża 20.

Boks

MAX BAER STRACIŁ TYTUŁ MISTRZA ŚWIATA. Rozegrany w Nowym Jorku mecz bokserski o mistrzostwo świata wszystkich wag pomiędzy Maxem Baerem a Jimy Braddock zakończył się niespodziewaną porażką dotychczasowego mistrza świata Maxa Baera. Braddock wygrał na punkty po 15 rundowej walce, zdobywając w ten sposób tytuł mistrza świata.

Porażka Maxa Baera, na którą nikt nie liczył stwarza zupełnie nową sytuację w międzynarodowym boksie zawodowym. Projektowany w sierpniu mecz pomiędzy Baerem a Schmelingem staje w ten sposób pod znakiem zapytania.

FREDDIE MILLER POZOSTAŁ MISTRZEM ŚWIATA. Rozegrany w Liverpool mecz bokserski o mistrzostwo świata w wadze piórkowej pomiędzy mistrzem Anglji Tarletonem a mistrzem świata Amerykaninem Freddie Millerem zakończył się spodziewanem zresztą zwycięstwem Amerykaninem.

Tenis

JĘDRZEJOWSKA — TŁOCZYŃSKI MISTRZAMI POLSKI W GRZE MIESZANEJ. W piątek przepołudniem rozegrany został na krajowych mistrzostwach tenisowych Polski finał gry mieszanej. Para Jędrzejowska — Tłoczyński pokonała parę Volkmerówna — Hebda 6:2, 6:2, zdobywając mistrzostwo Polski w tej konkurencji.

Dziś w sobotę o godz. 16-ej rozegrane zostaną finały gry pojedyńczej panów oraz gry podwójnej.

NAJBLIŻSZE MECZE NASZYCH TENISISTÓW. Najbliższem międzypaństwowem spotkaniem naszych tenisistów będzie prawdopodobnie mecz Polska — Jugosławja, projektowany na 26—28 lipca w Warszawie. Barw Jugosławii broniliby Puncec, Kukuljevic i Pallada. Następnie projektowane jest na dnie 16—18 sierpnia spotkanie Polska — Węgry w Katowicach.

Mecz Katowice — Berlin odbędzie się w Katowicach w dniach 5—8 września.

Piłka nożna

SPORTCLUB OWOŁAŁ MECZ W ŁODZI. Wczoraj miał się odbyć w Łodzi mecz piłkarski pomiędzy ligową drużyną ŁKS. a wiedeńskim Sportclubem. W ostatniej chwili wiedeńczycy odwołali spotkanie ze względu na wyznaczony mecz z Vienną o prawo udziału w rozgrywkach o puhar Europy Środkowej.

Łodzianie, którzy zostali narażeni na straty finansowe, występują za pośrednictwem PZPN z żądaniem odszkodowania.

SZKOCJA BIJE AMERYKĘ 4:1. Na zakończenie swego tourne po Ameryce reprezentacja piłkarska Szkocji rozegrała międzypańsiwowy mecz z reprezentacją Stanów Zjednoczonych, odnosząc zdecydowane zwycięstwo w stosunku 4:1.

PETER FICK W WIEDNIU. W Wiedni udbyły się międzynarodowe zawody pływackie z udziałem najszybszego pływaka świata Peter Ficka i mistrza Europy Węgra Csika. Głównym punktem programu był naturalnie pojedyneg pomiędzy Peter Fickiem a Csikiem na 100 mrt. stylem dowolnym. Fick prowadził od startu i wygrał bieg w czasie 59,2 przed Csikiem 59,3 sek. Mimo wyraźnego zwycięstwa Amerykanina, sędzia uznał, że bieg był martwy (t. j. obaj przyszli równocześnie do mety) w jednakowym czasie 59,3.

Strajk robotn. budowlanych w Dębicy

Zakończony po pięciu tygodniach walki

(Kor. własna).

Strajk robotników budowlanych w Dębicy został zakończony po 32-dniowem trwaniu.

Inspektor pracy 40 Obwodu ustalił następujące warunki wynagrodzenia robotników: murarz i cieśla I klasy 80 gr., II klasy 65 gr., pracownik niewykwalifikowany (do trzech lat pracy murarskiej lub ciesielskiej) 45 gr., pomoc budowlana 30 gr. za godzinę.

Praca akordowa jest wzbroniona; **czas pracy wynosi 8 godzin na dobę**; zatrudnieni być mają przedewszystkiem robotnicy z miasta Dębicy, następnie z gmin leżących pod Dębicą, a dopiero później z innych gmin powiatu ropczyckiego. Na wszystkich budowach wywieszona być musi urzędowa taryfa płac.

Warunki te obowiązują na terenie miasta Dębicy do dnia 31 maja 1936 r.

W ten sposób dokonany został pierwszy krok w kierunku uporządkowania doprawdy skandalicznych stosunków w przemyśle budowlanym w Dębicy.

Robotnicy dębiccy, którzy pierwszy raz stali w tak długotrwałej i tak zawziętej akcji, **okazali nadspodziewanie wielką solidarność i wytrwałość w walce.**

Podziękowanie należy się robotnikom krakowskim, tarnowskim i bocheńskim za pomoc pieniężną, udzieloną strajkującym.

Przeciw ordynacji wyborczej B. B.

Pięć wieców w powiecie gorlickim

(Kor. własna).

W pięciu ośrodkach powiatu gorlickiego, a mianowicie w **Kobylance, w Libuszy, w Lipinkach, w Krygu i w Gliniku marjampolskim** odbyły się masowe Zgromadzenia w sprawie sejmowej ordynacji wyborczej.

Wszędzie bardzo licznie zebrani robotnicy i chłopi gorąco protestowali przeciw pomysłom sanacji i domagali się rządu robotniczo chłopskiego.

W Krygu i Kobylance wystąpili „sanatorzy", w Libuszy endek z próbą obrony swego stanowiska. Z trudem udało się uspokoić zebranych, oburzonych temi przemówieniami. W Krygu przedstawiciel „sanacji", renegat Król, przemawiał tak głupio, że przedstawiciel starostwa odebrał mu głos.

Dawno już nie widziano **tak gorącego nastroju, jak na tych zgromadzeniach.** Apatja w masach się skończyła, wola walki potężnieje.

W Tarnowie

(Kor. własna).

W Rzędzinie pod Tarnowem odbył się wiec ludowy PPS., na którym po dyskusji powzięto jednomyślną uchwałę przeciw ordynacji wyborczej BB., za rządem robotniczo - chłopskim.

W Tarnowie odbyła się konferencja kolejarzy węzła tarnowskiego, przy udziale około 250 uczestników. Zapadła jednomyślna uchwała, protestująca przeciw projektowi BB. Nastrój panował bojowy.

Zagłębie Dąbrowskie pod rządami „sanacji"

(Korespon. własna z Dąbrowy Górniczej)

Szykany starościńskie

W niedzielę, dnia 9 maja w Gołonogu odbył się wspaniały Zlot młodzieży T. U. R. Ponieważ w Zlocie brały udział organizacje z trzech powiatów, program centralny wraz z pochodem był zgłoszony w Województwie i bez żadnych przeszkód został zalegalizowany. Natomiast część programu, mianowicie: przemarsz oddziałów T. U. R. z Domu Ludowego w Dąbrowie do Gołonogu — dotycząca tylko powiatu Będzińskiego, legalizowana w Starostwie Będzińskiem, została przez starostę Boksę zakazana.

Pan Boksa nakazał policji rozpraszać gromady czerwono - harcerskie, idące z różnych dzielnic Zagłębia na Zlot, co też policja wykonywała, strasząc dzieci karabianmi, a nawet jak to było w Zagórzu zatrzymując jadących furmankami na Zlot, — chociaż w Gołonogu te same gromady harcerskie mogły manifestować bez przeszkód we wspaniałym pochodzie ulicami osady.

Widać, że starosta na zagrodzie więcej znaczy, niż wojewoda.

Wojna w rodzinie

Rada Powiatowa BBWR. ogłosiła w miejscowej prasie o wydaleniu z organizacji jednego z najstarszych działaczy niepodległościowych w Zagłębiu, dr. Adama Piwowara, profesora geologji, b. prezydenta Dąbrowy Górniczej, osobistego przyjaciela premjera Sławka, członka Związku Legjonistów.

P. Piwowar wydalony został z BB. za to, że nie podporządkował się „czwartobrygadowej" mafji rządzącej w Zagłębiu i ośmielił się wbrew niej postawić swoją kandydaturę na prezydenta m. Dąbrowy i na Radzie miejskiej otrzymał 16 głosów, a kandydat oficjalny kandyat BB. p. Ziemba, tylko 14 głosów. Dla zostania prezydentem potrzeba było 17 głosów, p. Piwowar miał zapewnione 17 głosów ,lecz na parę godzin przed zebraniem się Rady Miejskiej, radny z listy „Jednolitego Frontu", który głosować miał na dr. Piwowara został **przez policję przetrzymany w Sosnowcu** i nie mógł przybyć na głosowanie.

W ten sposób utrącono dr. Piwowara i prezydenta w Dąbrowie nie wybrano.

Mafja nie przebiera w środkach przy utrącaniu swoich najbliższych ludzi, którzy jej się nie podporządkowują.

Pod komunikatem wydalającym dr. Piwowara z BB. figuruje podpis prezesa Rady Powiatowej i prezydenta m. Sosnowca p. Kaczkowskiego, działacza bardzo świeżej daty na terenie Zagłębia.

Kradzieże i nieróbstwo w Samorządach

W maju r. b. miał się odbyć w Sądzie Okręgowym proces b. burmistrza miasta Czeladzi, który za przywłaszczenie sobie z kasy miejskiej 9.000 złotych został aresztowany i złożony z urzędu. Proces z niewiadomych powodów został odroczony, p. b. burmistrz odpowiada z wolności. Zaznaczyć należy, że był on na stanowisko burmistrza do Czeladzi bardzo silnie forsowany przez starostę Boksę.

Obecnie znowu, po ustąpieniu rządowego komisarza miasta w Będzinie, p. Rzeczkowskiego, nowe władze miejskie wykryły w magistracie nadużycie popełnione przez dwuch urzędników na sumę 30 tysięcy złotych. Aczkolwiek p. Rzeczkowski z chwilą, kiedy został komisarzem m. Będzina natychmiast zaangażował swego szwagra na inspektora miejskiego, mającego kontrolować gospodarkę miejską, urzędnicy kradli przy kontrolerze i nikt o te mnie wiedział dopiero, aż władze miejskie z wyborów złodziejów wykryły. (Dok. nastąpi).

Zwycięstwo C. Z. G. na kopalni „Sląsk"

(kor. własna)

Nie pomogły ataki Z.Z.Z., nie pomogła demagogiczna agitacja przeciw tow. Kuźnikowi, kierownikowi naszej organizacji na terenie kopalni „Śląsk". Górnicy kopalni „Śląsk" nie ulegli wpływom demagogji, nawet Z.Z.Z.-owcy głosowali na naszą listę.

Wynik wyborów do Rady Załogowej wspomnianej kopalni, które odbyły się 12 i 13 b. m., jest następujący:

C.Z.G. 429 głosów — 4 pełne mandaty i 1 uzupełniający; Z.Z.Z. 318 głosów i 3 mandaty; Z.Z.P. — 169 gł. i 1 mandat; Chrześcijańskie Zw. Zawodowe (Korfantego) — 56 gł., bez mandatu; Niemcy — 192 gł. — 1 mandat pełny i 1 uzupełniający; lista R.R.U. — 46 głosów, bez mandatu.

Na marginesie powyższych wyborów trzeba zauważyć, że aczkolwiek Z.Z.Z. posiada 450 członków, to otrzymał 318 głosów. Były komunista Binkowski, który w zeszłym roku kandydował z własnej listy i otrzymał 10½ głosów, otrzymał obecnie, jako faszysta w modnej koszuli... 46 głosów.

Ofiara egzaminów maturalnych

(Kor. własna).

W dniu 12 czerwca b. r. popełniła samobójstwo uczennica 5-go kursu Seminarjum Nauczycielskiego Św. Kingi w Starym Sączu Stefanja Zającówna.

Zającówna, dowiedziawszy się o wyniku ujemnym swego egzaminu, wsiadła do pociągu osobowego, idącego do Nowego Sącza, i na moście na Popradzie wyskoczyła przez okno; a przeleciawszy nad balustradą mostu wpadła w nurty rzeki.

Rozpoczyna sią serja samobójstw młodych ludzi, nieraz nawet utalentowanych, którzy dlatego, że na jedno lub dwa pytania przy egzaminie nie odpowiedzą, zostają uznani za nienadających się do pracy w społeczeństwie!! Powyższy wypadek najlepiej charakteryzuje, jak na młode umysły działa zły wynik egzaminów.

Seminarjum nauczycielskie Św. Kingi w Starym Sączu prowadzą pod swoim zarządem siostry zakonnice.

Jeszcze raz podnosimy okrzyk „Precz z maturami!".

Robotnicy kamieniołomów w Miękini przeszli z Z. Z. Z. do C. Z. G.

(kor. własna)

Kamieniołomy miasta Krakowa w Miękini zatrudniają obecnie około 800 robotników. Robotników tych zmuszono znanemi „sanacyjnemi" metodami do należenia do Z.Z.Z. i potrącano im wkładkę na Związek Z.Z.Z. bezpośrednio przez zarząd kamieniołomów.

W zamian za to nie wypłacano robotnikom miesiącami zarobków, a warunki pracy i płacy były okropne. To też robotnicy cierpieli i cierpieli „sanacyjną" niewolę, aż w końcu nie mogli wytrzymać. Zwołali samorzutnie zgromadzenie i uchwalili przystąpić wszyscy do C. Z. G.

Natychmiast po zgromadzeniu wpisało się do C.Z.G. 700 członków i wybrano delegację, która udała się do Generalnego Sekretarjatu C. Z. G. w Krakowie, celem przyjęcia wpisanych członków i rozpoczęcia akcji o wypłatę zaległych płac.

Tow. Stańczyk i tow. Bocian odbyli konferencję z prezesem rady nadzorczej kamieniołomów, p. Radzińskim, i dyrektorem Hardtem, na której ustalono, że zaległe płace będą wyrównane do końca lipca, a od 1 sierpnia zarobki będą już wypłacane normalnie, całkowicie.

Jak to nazwać?

(Kor. własna).

Pisaliśmy setki razy o roli ZZZ w stosunku do administracji, ZZZ-towcy oburzali się, że ich nazywano sługusami kapitalizmu, zdrajcami ruchu klasowego i t. d.

A czy można nazwać ich inaczej? Weźmy na przykład taką wytwórnię wódek Nr. 1 P. M. S. na Pradze, gdzie kierownictwo, wytwórni zezwala ZZZ-om na urządzanie zebrań na terenie fabrycznym, zezwala na wywieszanie plakatów na portjerni, czego Związkowi Klasowemu odmawia się niewiadomo z czyjego polecenia.

Ba, nawet ZZZ. potrafił pokazać co umie, urządzając strajk półgodzinny na fabryce w porozumieniu z dyrekcją. Nie mamy za złe wywołanie strajku słusznego przez kogokolwiek on by nie był, ale mamy prawo domagać się, by robotnicy znali przyczynę strajku, czego dotąd ZZZ. robotnikom nie wyjaśnił.

Nic też dziwnego, że dyrekcja popiera wszystkiemi siłami ZZZ., a stara się utrącić organizację klasową, która ma za zadanie czuwać nad sprawami robotniczemi.

O panujących stosunkach w tej że wytwórni napiszemy w następnym artykule. Dziś możemy powiedzieć jedno, że klasowego ruchu nie zniszczy ani dyrekcja ani ZZZ., gdyż nie powstał on drogą przekupstwa i korupcji ,lecz powstał z bólu i nędzy mas.

Niósł ślepy... kulawego

Wychodzą we Lwowie dwa tygodniki „sanacyjne": „Reduta" i „Tydzień Polski".

Jeden z nich, a to „Reduta", pod redakcją pułk. Pytla „sterował" na lewo, drugi przedtem pod red. Z. Strońskiego a teraz prof. Łempickiego, reprezentował przeciętność i zezował na prawo. Teraz dwa te „niezależne" organy z powodu braku czytelników, postanowiły zlikwidować swoje istnienie, a na przyszłość będą podobno wychodzić pod wspólnem mianem i już pod wspólnemi hasłami

Wiadomości z całej Polski

ZNAK CZASU.

W samem centrum m. Chorzowa, na rynku, znaleźli przechodnie na chodniku nieprzytomną kobietę. Żadne próby ocucenia nieznajomej nie dały wyniku. Po przetransportowaniu nieprzytomnej do szpitala, stwierdził lekarz skrajne wycieńczenie z głodu.

Po doprowadzeniu ofiary głodu do przytomności, okazało się, że nazywa się Marja Fojcikowa, ma 45 lat, dalej, **że już od kilku dni nie miała nic w ustach.**

ROMANTYCZNA STRZELANINA.

W piątek we Lwowie na Wzgórzach Cytadeli, właściciel winiarni Ryszard Stadtmüller i literat Bolesław Eustachiewicz, zaczęli z odległości kilkunastu kroków zasypywać się strzałami rewolwerowemi, na tle podejrzeń Stadtmüllera, iż literat zbliżył się do Eustachiewicza. Szczęściem przygodny świadek przerwał strzelaninę.

ŚMIERĆ SIÓSTR BLIŹNIACZEK.

We wsi Oblekoń (pow. stopnicki) dwie siostry bliźniacze: 10-l. Janina i Marjanna Juda, udały się po burzy na przydrożną łąkę.

Po drodze jedna z sióstr zobaczyła kwiatek na wodzie i, chcąc go złowić, weszła do wody i poczęła tonąć. Na pomoc tonącej pobiegła druga siostrzyczka, która została wciągnięta przez tonącą do wody. Obie siostry utonęły.

ZDERZENIE POCIĄGÓW W KOLUSZKACH.

Około g. 1-ej w nocy z czwartku na piątek na stacji kolejowej w Koluszkach doszło do katastrofy kolejowej, która, na szczęście, nie pociągnęła za sobą większych ofiar.

Pociąg Warszawa - Katowice zderzył się z kilkoma wagonami pociągu osobowego, idącego z Łodzi w kierunku Krynicy. W czasie doczepiania 3 wagonów w Koluszkach nastąpiło zderzenie. Kilkanaście osób odniosło lekkie rany i kontuzje. Po 48 minutach, około godz. 2-ej w nocy, pociąg ruszył w dalszą drogę.

ZAMACH SAMOBÓJCZY WIĘŹNIA.

Anatol Siedlecki, który dwa tygodnie temu skradł srebrną stołowiznę oraz gotówkę w Lesznie, na probostwie, a przytrzymany został na dworcu w chwili wyjazdu do Warszawy, wybił szybę w więzieniu i pokaleczył się szkłem na szyi i piersiach.

Pretensje...

Mieszkaniec miasta Katowic Wilhelm Leppich wniósł przeciw państwu polskeimu skargę do trybunału rozjemczego do spraw Górnego Śląska, domagając się odszkodowania w wysokości 44 tysięcy marek w złocie spowodu rzekomo poniesionych strat w związku z wprowadzeniem monopolu tytoniowego na terenie polskeigo Górnego Śląska.

Ponieważ skarga ta opierała się na faktach, niezgodnych z prawdą, gdyż Leppich przedstawił sfałszowany dokument, został on pociągnięty do odpowiedzialności za oszustwo.

Sąd okręgowy po rozpatrzeniu sprawy Leppicha, skazał go na pół roku więzienia z zawieszeniem wykonania kary.

Kronika lwowska

ZNOWU STRAJK WŁOSKI W „PAPETERJI".

W osławionej „Papeterji", mieszczącej się przy ul. Berka Joselewicza 12, wybuchł strajk włoski. 30-tu zatrudnionych tam robotników zaniechało pracy, ale fabryki nie opuszczają. Robotnicy domagają się wypłacenia zaległości i przyznania urlopów, których fabrykant dotychczas nie udzielał.

I SĄDU NIE OSZCZĘDZAJĄ.

Niewyśledzeni sprawcy usiłowali wtargnąć w nocy do sądu grodzkiego przy ul. Sądowej. Łupem ich miała paść kasa depozytowa. W ostatniej podobno chwili włamywacze zostali spłoszeni.

JUŻ WYBIERAJĄ DZIEKANÓW.

W związku z kończącym się rokiem szkolnym na uniwersytecie J. K. odbyły się pierwsze wybory nowych dziekanów. Na dziekana wydziału humanistycznego wybrany został profesor literatury polskiej, dr. St. Kolbuszowski.

Co grają w teatrach lwowskich

TEATR WIELKI: Niedziela 3.30 „Fräulein Doctor". Niedziela 7.30: „Zemsta".

Poniedziałek. 7.30 „Studentka".

TEATR ROZMAITOŚCI: nieczynny.

Fakty...

Nawiązując do artykułu z dnia 18.5 r. b. o referatach karno-administracyjnych starostw, chcę dodać kilka faktów, tembardziej, że wyżej wspomniany artykuł nawiązywał do notatki tow. Dubois, a sprawa, w której zeznawał on jako świadek, powstała za zakłócenie spokoju i porządku publicznego na wiecu PPS. w Bielsku Podlaskim.

Notatka tow. Dubois o badaniu przez referentów karnych w starostwach jest oparta na faktach, stwierdzam to również na podstawie własnego doświadczenia.

Orzeczeniem starostwa w Bielsku Podlaskim z dnia 16.2 1933 r. Nr. 330, zostałem skazany na 2 tygodnie bezwzględnego aresztu za urządzenie zebrania na wsi, bez zgłoszenia. Odwołałem się do Sądu okręgowego i przez sąd zostałem uniewinniony.

Orzeczeniem tegoż Starostwa z dnia 19.12 1933 r. za takież przestępstwo otrzymałem również 2 tygodnie bezwzględnego aresztu; gospodarz Bużyński (członek Związku Małorolnych u którego w mieszkaniu odbywało się zebranie) 5 dni bezwzględnego aresztu; sołtys wsi za to, że zwołał zebranie — 20 zł. grzywny. Odwołałem się do Sądu Okręgowego i sąd wyrokiem swym z dnia 4.7 1934 r. uniewinnił nas.

Dnia 19 maja 1934 r. podczas niedoszłych wyborów do Rady miejskiej w Bielsku Podl. unieważniono listę kandydatów PPS. za to, że na wezwanie Komisji wyborczej w celu stwierdzenia własnoręcznych podpisów nie stawili się wyborcy, jak jeden mąż, na bicie zegara o wyznaczonej godzinie. Zebrani robotnicy na ratuszu, na znak protestu, zaintonowali „Czerwony Sztandar".

Sfabrykowano oskarżenie na posterunku P. P., podając Starostwu najczynniejszych członków PPS. i TUR., którym bez ceregieli Starostwo wyznaczyło: dwum towarzyszom po 20 dni aresztu (w tej liczbie i mnie), jednemu 10 dni, trzem po 5 dni, jednemu 3 dni. Odwołaliśmy się do Sądu Okręgowego i sąd wszystkich uniewinnił.

Ileż to trzeba było wypisać papieru, ile to czasu zajęło urzędnikom; ile człowiek musiał stracić czasu jako oskarżony: ile świadkowie i t. d., i t. p. A wynik? Uniewinniający! Kosztami postępowania obciąża się skarb państwa.

Mikołaj Pietruczuk.

Co grają w teatrach?

TEATR ATENEUM (Czerwonego Krzyża 20) zdobył największy sukces w tym sezonie graną obecnie komedją muzyczną „Mądra mama“. Sztuka ta grana jest dziś poraz 39.

TEATR WIELKI: Dziś operetka Lehara „Hr. Luxemburg“.

TEATR NARODOWY. Dziś „Wachlarz Lady Windermere“.

TEATR POLSKI: Dziś „Wyzwolenie“ Wyspiańskiego.

Dziś abonament 6 — F.

TEATR MAŁY: Dziś nowa komedja Brunona Winawera „Obrona Keysowej“.

TEATR NOWY. Dziś angielska sztuka F. i A. Stuartów „Szesnastolatka“.

TEATR LETNI: Dziś komedja muzyczna „Ty to ja“ w oprac. Juljana Tuwima.

TEATR KAMERALNY. Z powodu przygotowań do premjery sztuki Marceliny Grabowskiej p. t. „Sprawiedliwość“ — teatr nieczynny.

TEATR „COMOEDIA“: Codziennie o 8 min. 15 sensacyjna sztuka Kruczkowskiego „Bohater naszych czasów“.

TEATR „STARA BANDA“ Dziś rewja „Warszawa w kwiatach“.

TEATR NA KREDYTOWEJ. Co dziennie o godz. 8-ej po cenach zniżonych „Typ A“.

INSTYTUT REDUTY. Dziś komedja A. Cwojdzińskiego „Teorja Einsteina“ w reżyserji Osterwy.

TEATR REWJI MIGNON. Dziś rewja „Raj za 100 złotych“.

Kronika organizacyjna

EGZEKUTYWA OKR. PPS. W poniedziałek, godz. 6 po poł. posiedzenie egzekutywy OKR. PPS., Długa 21.

KOŁO IM. L. WARYŃSKIEGO urządza w niedzielę dn. 16 czerwca wycieczkę do Helenowa. Zbiórka o godz. 8-ej rano na Pl. Trzech Krzyży (Przystanek 24). Koszty 60 gr.

Rada Zawodowa

RADA ZAWODOWA.

W środę, dnia 19 czerwca r. b. o godzinie 18.30 w lokalu Dzielnicy Wolskiej PPS ulica Wolska 44 odbędzie się

KONFERENCJA MIĘDZYZWIĄZKOWA I MIĘDZYDZIELNICOWA

Na porządku dziennym dalszy ciąg spraw wielkiego znaczenia.

Członkowie Zarządów Związków i Delegaci Dzielnic obowiązani są posiadać mandaty.

Wyścigi konne

ZAPISY NA DZIŚ.

GON. 1. 1.800 zł. Dyst. 1600 mtr. Violetta, Ochotna, Estonja.

GON. 2. 2.400 zł. Dyst. 1800 mtr. Ira, Akcept, Moloch, Nemrod.

GON. 3. 1.600 zł. Dyst. 2200 mtr. Invincible, Łucznia, Limonit, Leander, Julja, Goplana.

GON. 4. 40.000 zł. Nagr. im. Prezydenta Rzeczypospolitej. Dyst. 3200 mtr. Łeb w łeb, Kerry Rock, Dyktator, Mat.

GON. 5. 2.200 zł. Dyst. 1600 mtr. Wicher III, Ilias, Mr. Pinch, Hellada, Harmattan.

GON. 6. 12.000 zł. Nagroda Krasne dla 3 i 4 l. klaczy. Dyst. 2100 mtr. Garonne, Napaść, Laszka, Macedonja, Gay Girl, Marylis.

GON. 7. 1.400 zł. Dyst. 1600 mtr Garda, Handicap, Gerwazy, Gerard, Rabuś, Weksel, Imber Edax, Aladina, Grabówka, Menada, Tanagra.

GON. 8. 1.600 zł. Dyst. 2200 mtr. Kubań, Barka, Chojrak, Medyna, Dżonka, Mellon.

TYPY naszego sprawozdawcy.

1. Estonja.
2. Ira, Moloch.
3. Invincible, Leander.
4. Mat, Łeb w łeb.
5. Wicher III, Harmattan.
6. Gay Girl, Napaść, Garonne.
7. Rabuś, Imber Edax, Tanagra.
8. Dżonka, Mellon.

Co usłyszymy w Radjo?

Niedziela, 16 czerwca.

8.30 Pieśń „Kiedy ranne wstają zorze“. 8.33 Pobudka do gimnastyki. 8.36 Gimnastyka. 8.50 Muzyka (płyty). 9.15 Dziennik poranny. 9.50 Pogadanka sportowo - turyst. 9.55 Program na dz. bież. 10.00 Nabożeństwo w kościele Matki Boskiej Ostrobramskiej we Lwowie. 11.57 Sygnał czasu. 12.00 Hejnał z Krakowa. 12.03 Feljeton ze Lwowa. 12.20 Poranek muzyczny. 14.00 Koncert solistów (płyty).

14.57 Wiadom. meteorol.-rol. 15.00 „O zbieraniu nasion“. 15.22 Przegląd rynków produktów rolnych. 15.35 Płyty. 15.45 „Porady weterynaryjne“. 16.00 Koncert solistów. 16.45 „Czy autobiografja może być szczera?“ — szkic liter. — 17.00 „Koncert dla naszych letnisk i uzdrowisk“. 18.00 Transmisja z obozu wypoczynkowego. 18.20 Ljadow: Bajeczki w wyk. ork. symf. (płyty). 18.30 „Cała Polska śpiewa“. 18.45 „Życie na Wiśle“. „Bez pomocy pary i żagli“. 19.00 Zapowiedź programu na dz. nast. 19.10 Koncert reklamowy. 19.25 Utwory fortepianowe. 19.50 Biuro Studjów rozmawia ze słuchaczami P. R. 20.00 Dziennik wiecz. 20.10 „Obrazki z życia dawnej i współczesnej Polski“. 20.15 „W godzinę śmierci“. 21.30 Recital fortepianowy. 22.00 Transmisja fragmentu międzynarod. meczu piłkarskiego Polska — Węgry. 22.20 „Marynarka gra“. Koncert ork. Marynarki Wojennej pod. dyr. A. Dulina (z Gdyni). 23.00 Wiadom. meteorol. dla komunik. lotn. 23.05 Wiadomości sport. ze wszystkich rozgłośni P. R. 23.20 Wiadom. sport. lokalne. 23.25 Muzyka salonowa.

OGŁOSZENIA DROBNE

Co wyświetlają kina?

ADRIA: „Jej szampańska noc“.

APOLLO: „Bengali“.

AKRON: „Walka o prawdę“ i „W krainie snów“.

ANTINEA: „Czarna perła“ i „Wielka Komedja“.

AMOR: „Arjana“ i „Dama od Maxima“.

AS: „Miłość Tarzana“.

ATLANTIC: „Pościg za cieniem“

COLOSSEUM: „Eskimo“ i „Byli sobie dwaj hultaje“.

COLOSSEUM MAŁE: „Świat należy do Ciebie“ i „Ślady o świcie“.

CORSO: „Żywy zastaw“ i rewja.

CAPITOL: „Roześmiane oczy“.

CASINO: „Niedokończona symfonja“

FAMA: „Malowana zasłona“ i „Ja mam temperament“.

FILHARMONJA: „Powrót Frankensteina“.

FORUM: „Dwie sieroty“ i „Viva Villa“.

FLORIDA: „Hanka oczy czarne“ i „Hr. Zarow“.

HELJOS: „Serce wiecznie młode“ z Flip i Flap.

ITALJA: „Wróg we krwi“ i rewja.

KOMETA: „Czerwony sułtan“ i rewja.

LOS: „Nocny lot“.

LUX: „Pieśń kozaka“.

MAJESTIC: „Szczęście na ulicy“.

MASKA: „Miłość Tarzana“ i „Pułkownik i jego sługa“.

MEWA: „Wyspa skarbów“ i „Tajemnica małej Shirley“.

MIEJSKI: „Tarzan nieustraszony“.

MUCHA: „Buster rozdaje miljony“ i „Samarang“.

NOWA TOMBOLA: „Wiosenna parada“ i „Księżniczka przez 30 dni“.

OKO PRASKIE: „Miłość Fräulein Doctor“.

PALACE: „Ekstaza“ i „Quick“.

POPULARNY: „Na fali wspomnień“, „Wielka księżna“ i rewja.

PETIT TRIANON: „Precz z kryzysem“ i „Katarzyna Wielka“ z Bergner.

PAN: „Księżna i chhłopiec hotelowy“.

PROMIEŃ: „Królowa niewolników“ i „Powrót Szerloka Holmesa“.

PRAGA: „Malowana zasłona“ i rewja“.

ROXY: „Księżniczka przez 30 dni“ i „Pat i Patachon“.

RIALTO: „Mężczyźni w niebezpiecznym wieku“.

RIVIERA: „Młody las“.

STYLOWY: „Mała mateczka“ z Fr. Gaal.

SOKÓŁ: „Dla ciebie śpiewam“ z Kiepurą.

SFINKS: „I cóż dalej szary człowieku“ i „Bolero“.

ŚWIATOWID: „Nie chcę wiedzieć, kim jesteś“.

TON: „Piotruś“ z Fr. Gaal.

UCIECHA: „Dobra wróżka“.

UNJA: „Zaldewie wczoraj“ i rewja.

Odpowiedzialny redaktor: Stanisław Niemyski

Drukarnia Sp. Nakł.-Wydawniczej „Robotnik“, Warszawa, Warecka 7.